

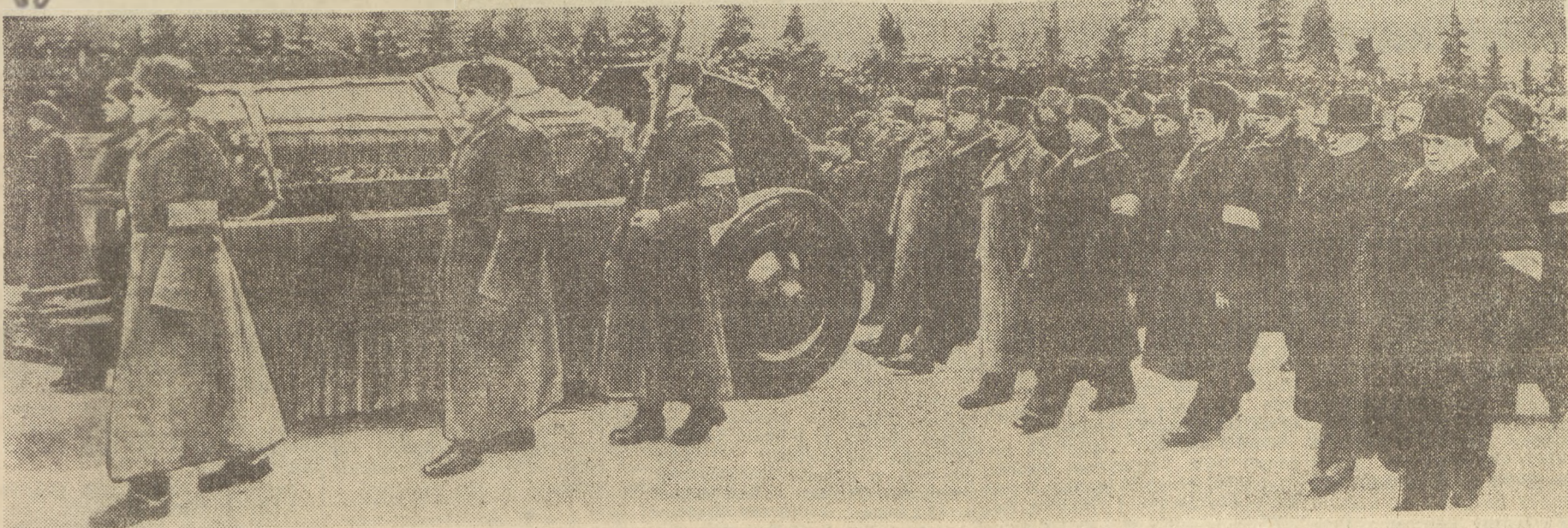
GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 61 (1985)

GDAŃSK, CZWARTEK 12 MARCA 1953 R.

CENA 20 GR.



Moskwa w dniu 9 marca 1953 r. Żałobny kondukt na Placu Czerwonym.

Jeszcze mocniej zjednoczymy swe siły w walce o zwycięstwo stalinowskich idei pokoju i socjalizmu

Przemówienie tow. Bolesława Bieruta wygłoszone na lotnisku Okęcie

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Trudno jest wyrazić słowami cały bezmiar bolesnych uczuć, jakie nurtują w sercach setek milionów ludzi, uświadamiających sobie, że odszedł już na zawsze człowiek, z którego ust jeszcze tak niedawno płynęły w świat słowa, pełne niezrównanej siły — i myśli opraćciające naszą przyszłość, rozświetlające cel życia naszego i walki, ukazujące jasną drogę do zwycięstwa prawdy i sprawiedliwości — drogę do komunizmu. Śmierć Józefa Stalina — genialnego kontynuatora nauk Marksa, Engelsa i Lenina, wielkiego Budowniczego nowej epoki komunizmu, Wodza mas pracujących całego świata i czczonego przez całą przodującą i postępową ludzkość Chorażego pokoju — to tragiczna, niepowetowana i najboleśniejsza strata, jaka mogła ugodzić w nas wszystkich, w całe dzisiejsze pokolenie ludzi, walczących o lepszą przyszłość, o pokój, o socjalizm i komunizm.

Nam, członkom polskiej delegacji, wysłannikom Partii i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypadło kroczyć w orszaku pogrzebowym za trumną Józefa Stalina wśród pogrążonych w bezbrzeżnym smutku najbliższych Jego towarzyszy, przyjaciół, współpracowników, wśród przedstawicieli partii robotniczych i komunistycznych z całego świata, wśród niezliczonych szeregów ludzi, których serca przenikał ból, ale wraz z tym i niezrównana siła woli, hartu, męstwa, decyzji. Tę siłę wielką daje poczucie największego obowiązku, obowiązku walki o realizację wielkich idei, nauk, wskazań ukochanego przez nas wszystkich Wodza, Ojca, Nauczyciela i wielkiego Przodownika ludzkości. Może nigdy bardziej, jak właśnie w tej ciężkiej, trudnej i tragicznej chwili zjednoczyły się myśli i uczucia setek milionów ludzi ze wszystkich zakątków świata, jednym tętnem zabiły miliony serc ludzkich, jedno pragnienie wysunęło się ponad wszystko: — aby zsięgnąć się jak najszybciej to, czego uczył, do czego wzywał ludzkość Stalin.

W chwili gdy trumnę ze zwłokami Towarzysza Stalina wnosił do Mauzoleum, aby ustawić ją obok trumny Lenina — świat zatrzymał się w ruchu. W Polsce i we wszystkich wolnych krajach świata ludzie pochylili głowy i trwali w ciszy przez długą chwilę. Najgłębsze skupienie, uczucie miłości i czci obłąło serca setek milionów ludzi. I w chwili tej stało się jasnym dla nas wszystkich, że siła ta ogarniająca cały świat jest wszechpotężna, nieśmiertelna i niepokonana. Stało się jasnym, że Stalin żyje w sercach olbrzymiej większości ludzi i że potęgą Jego myśli, Jego idei, Jego geniuszu żyć będzie wiecznie. Będzie

ona wieść nieugięta ludzkość na przód na wyżyny nowego, lepszego, szlachetniejszego życia. Nigdy jeszcze przodująca i walcząca o to nowe życie ludzkość nie skupiała w sobie tak wielkiej, tak jednolitej, tak potężnej i nie złomnej siły. Żadne knowania wrogich i nikczemnych mocy nie będą już nigdy zdolne złamać tej jedności, którą tworzy zwaśność serc, przenikniętych świadomością wielkich stalinowskich idei.

Nieśmiertelna, niewyciężona jest prawda, o którą przez całe swe życie walczył, której torował swym genialnym umysłem drogę, której nauczał nas Towarzysz Stalin. Jest to święta prawda o tym, że społeczeństwo ludzkie może i powinno rozwijać się bez wyzysku człowieka przez człowieka, że narody świata mogą i powinny żyć wolne, niezależne, opierając stosunki między sobą na przyjaźni, braterstwie i pomocy wzajemnej.

Lenin i Stalin — jako wodzowie Wielkiej Rewolucji Proletariackiej — byli po raz pierwszy w dziejach ludzkich budowniczymi takiego społeczeństwa. Byli oni twórcami pierwszego na świecie państwa robotników i chłopów, państwa, które w walce z niezliczonymi wrogami i trudnościami, wprowadziło zwycięsko w życie socjalizm na olbrzymich obszarach globu. Związek Radziecki pod kierownictwem wielkiego Stalina usunął ucisk narodowy, urzeczywistnił zwycięsko zasady braterstwa w stosunkach między wszystkimi narodami, gniebionymi niegdyś bezlitośnie przez ciar, zabezpieczył twórcy i wspólniaki rozkwit gospodarki i kultury narodom dawniej zacofanym i upośledzonym.

Stworzona przez Lenina i Stalina partia proletariacka stała się przodującą i najpotężniejszą partią na świecie — partią ofiar, zahartowanych, bezgranicznie oddanych swemu narodowi i międzynarodowej sprawie robotniczej i bojowników komunizmu. Wielka, potężna i niewyciężona jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin. Wielka i niezwyciężona jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli budowania nowego społeczeństwa, którego najwyższym prawem jest praca nad maksymalnym zabezpieczeniem rosnących potrzeb materialnych i duchowych narodu, nieustannego wzrostu jego dobrobytu.

Drodzy Przyjaciele i Towarzysze!

Wraz z narodami radzieckimi, wraz ze wszystkimi przodującymi i postępowymi ludźmi na całym świecie, wielki i głęboki ból przeżywa nasz naród polski. W bezmiernym smutku i żalu schylają nad trumną Józefa Stalina

— Ojca, Nauczyciela, Wodza i Przyjaciela — swoje bojowe sztandary polskie masy pracujące. Naród polski wie, że Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa, kierowana przez Lenina i Stalina przyniosła mu wyzwolenie po 150 latach niewoli. Naród polski wie, że zwycięska Armia Radziecka, dowodzona przez największego stratega naszych czasów Generała Stalina, wyzwołała go z najcięższego hitlerowskiego jarzma i po raz wtóry zabezpieczyła jego niepodległość. Naród polski wie, komu zawdzięcza zjednoczenie w państwie polskim przastarych ziem polskich nad Nysą, Odrą i Bałtykiem. Masy pracujące Polski uświadamiają sobie w pełni, że wszystkie ich osiągnięcia na drodze budownictwa socjalizmu byłyby nie do pomyślenia bez braterskiego, przyjaznego poparcia i pomocy narodów radzieckich i ich bohaterów Partii, bez nieustannej wielkiej troski Towarzysza Stalina — naszego najdroższego Ojca i mądrego Nauczyciela.

Odszedł od nas nasz ukochany Wódz i Przyjaciel, ciężka i niepowetowana jest nasza strata. Ale rozwijając nadal dzieło Lenina, Towarzysz Stalin wykuł i zahartował w bojach opromienionych sławą potężną, bohaterką, monolitną i niepokonaną siłę — Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego. I wszyscy wiemy, że wielkie dzieło Stalina znajduje się w twardej i niezawodnych dłońach Komitetu Centralnego KPZR i Rządu Radzieckiego, w mocnych dłońach najbliższych współpracowników i uczniów Józefa Stalina, którzy zgodnie z genialną nauką wielkiego Wodza na rodów — rozwijają wszechstronnie budownictwo komunistyczne na przekór wrogom imperialistycznym, dla dobra i ku radości wszystkich ludów, miłujących wolność i pokój.

Nie ma na świecie takiej wrogiej siły, która by była w stanie zatrzymać bieg historii, która mogłaby zachwiać potężnym obozem pokoju i socjalizmu. Natychmiast przez wielką myśl i idee Józefa Stalina siły obozu pokoju i socjalizmu rosną będą niepowstrzymanie, skupiając pod swymi sztandarami coraz nowe miliony ludzi, walczących o swą wolność narodową i społeczną. Wytoczono przez Wielkiego Stalina hasła, nauki i idee muszą zwyciężyć.

Towarzysz Malenkov mówił nad trumną te oto słowa tchnące nieodwołalną prawdą:

„Wielki Stalin wychowywał nas w duchu bezgranicznie ofiarnej służby w interesie narodu. Jesteśmy wiernymi sługami narodu, a naród chce pokoju, nienawidzi wojny. Niechaj święte będzie dla nas wszystkich pragnienie narodu, by nie dopuścić do przelewu krwi milionów ludzi i by zapewnić pokojowe budownictwo szczęśliwego życia”

Delegacja narodu polskiego powróciła z Moskwy do Warszawy

WARSZAWA PAP. W godzinach popołudniowych dnia 11 marca br. powróciła z Moskwy do Warszawy z Przewodniczącym KC

PZPR Prezesem Rady Ministrów Bolesławem Bierutem na czele delegacja narodu polskiego na pogrzeb Józefa Stalina.

Na lotnisku Okęcie delegację witali członkowie Biura Politycznego KC PZPR i członkowie KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, generalicja WP, przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Obecny był ambasador ZSRR w Polsce A. A. Sobolew.

Przybyli również przedstawiciele dyplomatyczni państw obozu pokoju.

Na lotnisku ustawiły się poczty sztandarowe Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, organizacji politycznych i społecznych oraz liczne delegacje załóg robotniczych stołecznych zakładów pracy.

Ponad głowami zgromadzonych — czerwone sztandary spowite czernią oraz sztandary z portretami nieśmiertelnego Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości — Józefa Stalina.

Nad dworcem lotniczym widnieją transparenty, które głoszą „Wieczna chwała pamięci Józefa Stalina — Wodza całej postępowej ludzkości”, „Niech żyje Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i jego stalinowskie kierownictwo”.

W chwili gdy samolot z powracającą delegacją ląduje na lotnisku, orkiestra gra hymn narodowy oraz hymn Związku Radzieckiego.

Przewodniczący KC PZPR, Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przechodzi w towarzystwie wiceprezesa Rady Ministrów Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego oraz wiceministra Obrony Narodowej generała broni Stanisława Popławskiego przed frontem kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie członkowie delegacji zajmują miejsca na trybunie.

Przewodniczący KC PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut wygłasza do zebranych przemówienie. (Przemówienie podajemy osobno). W głębokim skupieniu słuchają zgromadzeni słów budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Józefa Stalina. Słowa te głęboko zapadają w serca budząc niezłomną wolę jeszcze ściślej skupienia wszystkich sił w walce o realizację wielkich idei nieśmiertelnego Stalina.

Towarzysze!

Jeszcze mocniej zjednoczymy, spotęgujemy swe siły w walce o stalinowskie idee pokoju i socjalizmu! W codziennej ofiarnej pracy dajmy wyraz swej czci dla świetlanej pamięci Józefa Stalina — nie szczędząc sił, aby przyspieszyć zbudowanie socjalizmu w naszej ojczyźnie.

Poecieliśmy nieustannie i coraz mocniej zacieśniamy naszą więź i przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego i narodami krajów demokracji ludowej. Strzeżmy tej przyjaźni jak największego skarbu, jako ostoju pokój światowy i naszej niepodległości. Jedności wolnych i zespolonych wspólnymi ideami narodów nie jest w stanie naruszyć żadna wroga siła.

Tak uczył nas Towarzysz Stalin.

Naszym niezawodnym wkładem w ogólnoludzką sprawę pokoju, w beczenną dla nas i dla przyszłości naszych dzieci sprawę budowy socjalizmu jest realizacja naszego Planu 6-letniego, codzienne, rytmiczne wykonywanie zadań produkcyjnych, wszechstronne umacnianie sił go spodarczych i obronnych naszego kraju, ofiarne, rzetelne, szczerze wypełnianie obowiązków względem naszego państwa ludowego. Niewyczerpanym źródłem siły twórczej dla każdego z nas oświeślenie i dla całego narodu — jest rosnąca siła naszego państwa, — które jest wspólnym dobrem materialnym i duchowym polskich mas pracujących. Nie żałujmy przeto trudu, aby nieustannie wzmacniać to wspólne dobro na szą ofiarną pracą.

Tego uczył nas Towarzysz Stalin!

Jednoczymy swe siły, umacniając nieustannie szeregi Frontu Narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Strzeżmy tej jedności przed niecznymi knowaniami wroga narodu, bądźmy czujni wobec podżegaczy wojennych i najmitów imperialistycznych, którzy szeregając fałsz i potwarz chcieliby osłabić nasz naród. Pamiętajmy, że nie ma takiej wrogiej siły, która byłaby zdolna zatrzymać rozwój narodu zjednoczonego wielką ideą budownictwa socjalistycznego i utrwalenia pokoju.

Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki Towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczymy się postępować tak, jak On postępował. Czerpać będziemy nieustannie z niezmiernego skarbnicy Jego talentów, Jego geniuszu.

Uczmy się od Towarzysza Stalina kochać bezgranicznie swój naród i służyć mu ze wszystkich swych sił, walcząc nieustannie o zwycięstwo wielkiej sprawy wyzwolenia ludu pracującego z jarzma ucisku i wyzysku, o zwycięstwo idei trwałego pokoju i postępu na całym świecie.

Niech żyje wielki naród radziecki, naród — pogromca faszyzmu, naród — budowniczy komunizmu, naród — obrońca pokoju, naród Lenina i Stalina!

Niech żyje i krzepnie niewzruszona przyjaźń wolnych i walczących o wolność narodów!

Niech żyje i rozkwita nasza umiłowana ojczyzna — ważne i mocne ogniwo światowego obozu pokoju!

Nieśmiertelne imię Stalina żyć będzie wiecznie w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

Masy pracujące Polski zwierają swe szeregi wokół Partii i Ludowego Rządu

WARSZAWA PAP. Społeczeństwo naszego kraju — robotnicy, chłopci, inteligencja pracująca, kobiety i młodzież, partyjni i bezpartyjni — w tysiącach nadsyłanych codziennie listów zapewnia Komitet Centralny PZPR i jej Przewodniczącemu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bierutę że w walce o Plan 6-letni, o pokój i socjalizm jeszcze bardziej skupią się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządu Ludowego.

„Codzienna, jeszcze lepsza i wydajniejsza praca — pisze załoga Zakładów Tworzyw Sztucznych — będziemy jeszcze dokładniej wykonywać wskazania wielkiego budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Józefa Stalina — Bolesława Bierutę”.

„Nieśmiertelne imię Józefa Stalina i Jego nauka będą drogowskazem dla nas i przyszłych pokoleń — piszą członkinie Ligi Kobiet, mieszkanki nowobudującego się socjalistycznego miasta Nowa Huta. Krzewione przez Niego idee wcielać będziemy w życie codzienną naszą pracą. Jeszcze mocniej skupimy swe szeregi wokół naszej Partii i Rządu. Od-

skupimy się wokół Komitetu Centralnego naszej Partii i wokół Rządu, będziemy jeszcze dokładniej wykonywać wskazania wielkiego budowniczego Polski Ludowej, wiernego ucznia Józefa Stalina — Bolesława Bierutę”.

„Nieśmiertelne imię Józefa Stalina i Jego nauka będą drogowskazem dla nas i przyszłych pokoleń — piszą członkinie Ligi Kobiet, mieszkanki nowobudującego się socjalistycznego miasta Nowa Huta. Krzewione przez Niego idee wcielać będziemy w życie codzienną naszą pracą. Jeszcze mocniej skupimy swe szeregi wokół naszej Partii i Rządu. Od-

damy wszystkie siły w walce o budowę socjalizmu w naszej ojczyźnie, w walce o utrwalenie pokoju na całym świecie. Wzmocnimy czujność rewolucyjną. Będziemy pilnie strzec naszych zdobyczy i unicestwiamy w zarodku wszelkie próby wrogiej działalności”.

„Wstrząśnięci do głębi wiadomością o zgonie wielkiego Wodza mas pracujących całego świata, Chorażego światowego obozu pokoju, wielkiego Przyjaciela Polski, Józefa Stalina — piszą studenci i pracownicy naukowcy Politechniki Gdańskiej — zapewniamy KC PZPR, że scementowani wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego, realizując nieśmiertelne nauki Józefa Stalina, będziemy codzienną, twórczą i ofiarną pracą rozwijać i wzmacniać naszą ukochaną ludową ojczyznę”.

Naród chiński zawsze będzie kroczyć drogą wskazaną przez Józefa Stalina

Wielki wiec w Pekinie — przemówienie tow. Czu Teha

PEKIN PAP. — Dnia 9 marca masy pracujące Pekinu i całych Chin, podobnie jak i wszystkie narody na całym świecie, żegnają swego najlepszego Przyjaciela — Józefa Stalina.

Już od wczesnego ranka w słonecznym placu stolicy zaczęły podążać w głębokim milczeniu kolumny mieszkańców Pekinu. Na placu i przyległych ulicach zgromadziło się na wiec żałobny przeszło 600 tysięcy osób. Na głównej trybunie między sztandarami Chińskiej Republiki Ludowej i Związku Radzieckiego umieszczono w żałobnym obramowaniu olbrzymi portret J. Stalina. Nad portretem na czarnym jedwabiu wielki napis białymi literami: „Towarzysz Stalin żyć będzie wiecznie”.

Trybuna tonie w kwiatkach. Złożono tu tysiące wieńców: od Komunistycznej Partii Chin, od Centralnego Rządu Ludowego, od mas pracujących kraju, od przedstawicieli mniejszości narodowych, od uczące się młodzieży, od różnych organizacji demokratycznych.

O godz. 16 min. 50 według czasu miejscowego na trybunę wchodzi przewodniczący Mao Tse-tung, a wraz z nim członkowie KC Komunistycznej Partii Chin i Centralnego Rządu Ludowego.

N. A. Michajłow

pierwszym sekretarzem i członkiem Biura Moskiewskiego Komitetu KPZR

MOSKWA PAP. W dniu 10 marca 1953 roku odbyło się Plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Zgodnie z powziętą na wspólnym posiedzeniu KC KPZR, Rady Ministrów Związku Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR uchwałą, uznającą za konieczne, by N. S. Chruszczow skoncentrował się na pracy w Komitecie Centralnym KPZR, Plenum Moskiewskiego Komitetu KPZR zwolniło N. S. Chruszczowa z obowiązków sekretarza i członka Biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

Plenum Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR wybrało N. A. Michajłowa pierwszym sekretarzem i członkiem Biura Moskiewskiego Komitetu Obwodowego KPZR.

przewodzący partii demokratycznych i kierownicy organizacji społecznych oraz ambasador ZSRR w Pekinie, Paniuszkin.

Członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, sekretarz pekińskiego miejskiego komitetu partii i burmistrz Pekinu Pyn Czen otwiera uroczysty wiec żałobny. Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego.

O godz. 17 salwy armatnie i syreny stocznych fabryk obwieszczają chwilę pogrzebu Józefa Stalina. Na terytorium całych Chin zalega 5-minutowa, uroczysta cisza.

Olbrzymi plac zamiera. Członkowie przyjdą wiecu z przewodniczącym Mao Tse-tungiem na czele kierują swój wzrok ku portretowi J. Stalina i wraz ze wszystkimi obecnymi na placu schylają głowy w skupionym milczeniu.

Milkną syreny fabryczne. Przewodniczący Mao Tse-tung w imieniu Komunistycznej Partii Chin, Centralnego Rządu Ludowego, Armii Ludowo-Wyzwoleńczej i wszystkich organizacji ludowych składa wieniec pod portretem wielkiego Wodza narodów J. Stalina i schyla się przed nim w głębokim poklonie.

W imieniu KC Komunistycznej Partii Chin, Centralnego Rządu Ludowego i Armii Ludowo-Wy-

zwoleńczej zabiera głos sekretarz KC Komunistycznej Partii Chin, wiceprzewodniczący Centralnej Ludowej Rady Rządowej i dowódca naczelny Armii Ludowo-Wyzwoleńczej — Czu Teh.

„Na zawsze opuścił nas Wielki Stalin — mówi m. in. Czu Teh. Zgasta wielka gwiazda przewodnia całej ludzkości. Pożegnał nas na wieki najukochańszy Przyjaciel i Nauczyciel narodu chińskiego.

Naród chiński, tak samo jak naród radziecki i narody całego świata, przeżywa niezmierny, głęboki ból w związku z nieszczyśtem, które tak nagle nas dotknęło.

Naród chiński nigdy nie zapomni głębokich, przyjacielskich uczuć, jakimi darzył go Towarzysz Stalin. Naród chiński zawsze będzie kroczyć drogą wskazaną przez Towarzysza Stalina.

Naród chiński nigdy nie zapomni słów Towarzysza Stalina, iż „wielka przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Chińską Republiką Ludową jest trwałą gwarancją przeciwko groźbie nowej agresji, potęgą ostoja pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie”. Cały naród chiński, Komunistyczna Partia Chin i rząd chiński zawsze będą złączone węzłami ścisłej jedności z narodem radzieckim. Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rządem radzieckim, będą z jeszcze większym zaufaniem popierały naród radziecki, Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i

radzą radziecki, będą ofiarnie pracowali w imię wspólnego dzieła, o które troszczył się nieustannie Towarzysz Stalin, do którego zagrzewał nas przez całe swe życie.

Jesteśmy przekonani, że siły na rodzie chińskiego i radzieckiego, zespolone pod sztandarem Lenina — Stalina — są niezwyciężone. Jesteśmy przekonani, że nasza wspólna sprawa będzie odnosiła zwycięstwo za zwycięstwem. Wielki Stalin będzie żył wiecznie!

Nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina będzie po wsze czasy oświecała nasz zwycięski marsz naprzód.

Spój spokojnie, Towarzyszu Stalin.”

Następnie przemawiali: w imieniu Rewolucyjnego Komitetu Kuomintangu — Li Czi-sze, w imieniu Demokratycznego Zjednoczenia Odbudowy Narodowej — Huan Jan-pei, w imieniu bezpartyjnych demokratów — Czen Szu-tun, w imieniu Towarzysza Przyjacieli Chińsko - Radzieckiej — U Ju-czen, w imieniu Ogólnochińskiej Federacji Związków Zawodowych — Lai Jo-ju, w imieniu KC Nowodemokratycznego Związku Młodzieży — Hu Jaoban, w imieniu Ogólnochińskiej Demokratycznej Federacji Kobiet — Siu Guan-pin. Na wiecu odczytano również tekst przemówienia przewodniczącego Demokratycznej Ligi Chin — Czan Lana.

Na wiecu przemawiał również ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej, Paniuszkin. Po jego przemówieniu orkiestra odegrała „Międzynarodówkę”.

Po wiecu mieszkańcy stolicy opuszczają powoli plac, unosząc w swych sercach trwałą pamięć o wielkim geniuszu, o najlepszym Przyjacielu narodu chińskiego, o Wodzu mas pracujących całego świata — Józefie Stalinie.

Na chwałę nieśmiertelnemu Stalinowi — ludowej ojczyźnie, aby rosła w siłę Stoczniovcy podejmują zobowiązania

Tadeusz Stasiak i Brunon Otto z wydziału MIO kłęcząc nie odrywają palników od rury. Powoli przesuwają się ostre języczki ognia, pozostawiając za sobą równutką spoinę. Za plecami spawaczy stoją młode robotnice i z uwagą wpatrują się w robotę.

Podjęliśmy się wyszkolić dziewczęta na spawaczy w ciągu 4 tygodni, podczas gdy kurs miał trwać 6 tygodni — mówi Stasiak. Zobowiązaniem tym składają oni hołd Józefowi Stalinowi. Żal po ogromnej stracie nie zalał spawaczy, a przeciwnie — zwiększył ich zaciętość i upór w robocie, tak jak u wszystkich stoczniovców. To samo można powiedzieć o całej szkole spawalniczej. Stąd zrodziło się zobowiązanie, pod którym podpisały się dziewczęta — uczennice. Dlatego Krystyna Skrzypczak i Zofia Chłudowska, choć uczą się zaledwie parę dni, dzięki niezwykle pilności spawają już zupełnie nie źle. A inne dziewczęta z całych sił starają się im dorównać, aby nie tylko wykonać zobowiązanie, ale wykonać je jak najlepiej.

Zygmunt Piernicki, który wykonuje kształtowniki ma dopiero 19 lat, ale robotę już zna mimo, że pracuje w rurowi MIO zaledwie od 4 miesięcy. Brygadzieta Pietruszewski mówi o nim: dobry chłopak, pilny. Nawet normę przekracza i podjął zobowiązanie. Brygadzieta zajął do zeszytu... Piernicki postanowił wykonać 150 proc. normy, a osiągnął już 160 proc. Dla niego, tak jak dla nas wszystkich śmierć Towarzysza Stalina jest ciężką stratą, ale ręk nie opuścił. Przeciwnie, pracuje z większą jeszcze ofiarnością, niż poprzednio.

Pochodzę ze wsi z powiatu chełmińskiego — opowiada Piernicki. — Wiem, że gdyby nie wy-

wołanie Polski przez Stalina nie zostałbym fachowcem, nie pracowałbym w stoczni.

W radzie wydziałowej montażu instalacji okrętowych rośnie stos meldunków o podjętych zobowiązaniach.

Swój ból i głęboki żal po ukochanym Nauczycielu wyrażają robotnicy prostymi, serdecznymi słowami, a czynem wcielają w życie nauki i wskazania największego Człowieka naszych czasów. Brygada Ryszarda Musiała powstała złożyć hołd Stalinowi przez wykonanie rurociągu pariodłowej na statku o 15 dni wcześniej niż przewiduje harmonogram. Brygada Jabłońskiego postanowiła podnieść wydajność pracy przy gieciu rur ze 180 proc. normy na 200 proc. Sumiennie realizuje przyrzeczenie. Robotę za planowaną na 165 godzin wykonała w 80 godzinach. Słuszak Stanisław Gwarddecki, który wykonywał 200 proc. normy zobowiązał się osiągnąć 230 proc. i słowa dotrzymuje.

Dziesiątki zobowiązań podjęła i realizuje załoga wydziału montażu instalacji okrętowych. Dziesiątki, setki zobowiązań podjęła załoga stoczni. Będą rosły szybko okręty — na chwałę nieśmiertelnemu Stalinowi.

PANIKA przed polskimi plakatami

„Głos Ludowy” z Detroit podaje, że przygotowania do mającego się odbyć w jednym z kin tego miasta festiwalu filmów polskich, uległy zawieszaniu. Przyczyną tego są głównie pozycje festiwalu, mianowicie „Ostatni etap”, „Młodość Chopina”, „Ottar Wit Stwosza”, „Mazowsze”. Tytuły te wzbudziły taki popłoch wśród miejscowych „czynników miarodajnych”, że sam komisarz policji w Detroit, Schulz, interweniował szczególnie energicznie, aby nie dopuścić do ukazania publiczności dzieł brzemiennych jakoby aż w tak groźne niebezpieczeństwo.

Nie trudno jest w tym dojrzeć jednego z ostawionych posunięć funkcjonariuszy komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Sztabowi Eisenhowera i Dullesa potrzebni są wielbiciele agresji, zwyrodnialcy, wyżywiający się w mordowaniu cywilnej ludności i bezbronnych jeńców. „Ostatni etap” więc, pokazujący potworne oblicze ludobójstwa, mobilizujący do nieubłaganej walki z faszystami, wyzwalający gorące uczucia solidarności międzynarodowej, stanowi niebezpieczeństwo. A „Młodość Chopina” — film o miłości dla sztuki, o miłości dla ludu, pełen odgłosów walk przeciwko jarzmu panów — czy nie jest to groźne niebezpieczeństwo dla tych, którzy wskrzeszają najbardziej barbarzyńskie okrucieństwa z okresu niewolnictwa? A „Mazowsze”, pokazujące nieprzebrane skarby talentu w masach ludowych, a „Wit Stwosza”, nawiązujący do najpiękniejszych tradycji sztuki, dla której źródłem i natchnieniem są obywatel mas — czy nie wywołują one drszczu trwogi u tych, dla których masę to materiał na „mięso armatnie”, którzy starają się zatrzymać je na najniższym stopniu rozwoju.

Przecież nie przypadkiem literatura „comiesięczna” zalewa amerykański rynek wydawniczy. Lansowanie mrocznych krew w żylach sensacji, gloryfikacja morderstwa, rozbudzanie sadystycznych, bestialskich instynktów — oto co idzie na rękę, co jest potrzebą władców dzisiejszej Ameryki.

Pongam, Czeczudo. Każde i inne obozy śmierci koreańskich jeńców — oto dalsze etapy ich programu i dlatego w panicznej trwodze zrywają plakaty, obwieszczający walkę z wszystkim etapom faszyzmu: zarówno tym z hitlerowskich Dachau i Oświęcimów, jak amerykańskich Pongam i Kożedo. Z R.

Podpisanie umowy handlowej między Polską a Rumunią

WARSZAWA PAP. W wyniku rokowań handlowych, które odbyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, 10 marca br. podpisana została w Warszawie umowa o wymianie towarów i płatnościach na rok 1953 pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Rumuńską Republiką Ludową.

Umowa przewiduje w 1953 r. znaczne powiększenie obrotów handlowych w stosunku do roku 1952. Polska otrzymywać będzie z Rumunii produkty naftowe, artykuły rolne, urządzenia wiertnicze, wyroby metalowe, tarłce iglaste oraz chemikalia w zamian za wyroby walcowane, cynk,

Nowe wydawnictwo „KSIAŻKI I WIEDZY”

WARSZAWA PAP. Nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się ostatni polski przekład pracy S. Trapieźnikowa pt. „Walka partii bolszewików o kolektywizację rolnictwa w latach pierwszej pięcioletki stalinowskiej”. Praca Trapieźnikowa opowiada o latach pierwszej pięcioletki stalinowskiej, które były jednym z najważniejszych etapów w walce partii bolszewickiej o zbudowanie socjalizmu w Związku Radzieckim.

koks, różne maszyny i obrabiarki, wyroby metalowe i chemiczne.

Na polach woj. gdańskiego w re wyteżona praca

Zbliża się okres wiosennego siewu. Załogi PGR, członkowie spółdzielni produkcyjnych i indywidualni chłopcy wyruszają w pole, by jak najlepiej przygotować glebę pod siew. Wywózka obornika jest w pełnym toku. W gminach: Mikołajki i Sztum-Wieś, w pow. sztumskim, całkowicie wywieziono już i przyorano obornik.

Lemiesze pługów głęboką brudzą znacząco wciągnęli nowe i nowe łacie pół. W państwowych gospodarstwach rolnych, z wyjątkiem Żuław depresyjnych, zaorano już ponad 4000 ha. Poza tym największy obszar ziemi zaorali spółdzielnie produkcyjne i chłopcy indywidualni w powiatach: Gdańsk,

Tczew, Lębork i Sztum. Jedynie powiat elbląski nie ma jeszcze warunków do rozpoczęcia orki.

W pow. starogardzkim pod względem przebiegu orki przodują spółdzielnie produkcyjne Smetówko, Krag, Linowiec i Kotęże. Gospodarze indywidualni z gmin Bobowo, Skórcz, Leśna Jania, Lubichowo i Zblewo zaorali już 141 ha.

Zagadnienia, związane z walką o sprawną przebieg tegorocznych siewów, omówił aktyw gminny powiatu starogardzkiego na specjalnych sesjach przyzwoitów GRN. Następnie we wszystkich gromadach odbyły się zebrania gromadkich kół ZSCH. W czasie takiego zebrania chłopcy z gromady

Ciecholewy, w gminie Starogard-Wieś, zobowiązali się o 5 dni skrócić akcję siewną, na 10 hektarach dokonać wapnowania gleby, a na 32 ha zasieć ziarno selekcyjne.

Gminne spółdzielnie Samopomoc Chłopska posiadają na składzie wystarczającą ilość sztucznych nawozów. Pomimo to i wbrew instrukcjom Ministerstwa Rolnictwa, przydzia GRN i zarząd GS w gminach Przdokowo, Banino i Żukowo, pow. kartuskie go, ograniczają wolnorynkową sprzedaż nawozów sztucznych. Niedopuszczalne te praktyki powinny być niezwłocznie zaniechane.

Jak wynika z meldunków nadawanych z powiatów naszego województwa, nie wszędzie dobrze przedstawia się zaopatrzenie rolnictwa w nasiona. Np. do powiatu starogardzkiego nadeszły nasiona tylko na zasiew roślin zakontraktowanych, natomiast brak ziarna na wolne zasiewy. Powiat kartuski nie otrzymał dostatecznej ilości nasion nawet na zasiew roślin zakontraktowanych.

Z uwagi na zbliżający się termin ostatecznej gotowości do siewów wiosennych, odpowiedzialne za rozdział nasion czynniki powinny być niezwłocznie zaniechane szczególnej uwagi.

Likwidacji obserwowanych nie dociągając wymaga również sprawa ukończenia remontu maszyn i narzędzi rolniczych. Bo oto zespoły PGR w Gniewie i Sztutowie wciąż jeszcze czekają na silniki znajdujące się w remoncie w TOR Elbląg. A w POM Żukowo, pow. Kartuski, stoi 5 niewyremontowanych traktorów. Gminne ośrodki maszynowe pow. sztumskiego wyremontowały swe maszyny zaledwie w 75 proc. Zważywszy, że POM Żabno i podległe mu GOM w pow. starogardzkim, POM Żelazna i Nowa Wieś w lebskim i inne ośrodki maszynowe zdołały remonty maszyn i narzędzi przeprowadzić w terminie, ślimacze tempo akcji remontowej w ośrodkach maszynowych pow. sztumskiego i elbląskiego nie może znaleźć usprawiedliwienia.

Spółdzielnia produkcyjna Błotaki w gm. Dzierżog, zakontraktowała 20 proc. posiadanego arealu ziemi pod rośliny przemysłowe. Śladem tej spółdzielni pójda niewątpliwie inne gospodarstwa zespołowe oraz chłopcy indywidualni naszego województwa.

Obłudne manewry imperialistów i ich marionetek w ONZ

Z obrad Komisji Politycznej

NOWY JORK PAP. Dnia 9 bm. w Komisji Politycznej ONZ toczyła się dyskusja nad sprawą „pomocy i odbudowy” Korei. Dyskusja toczy się wokół projektu rezolucji, złożonego przez USA i 6 innych krajów. Projekt ten nawołuje do dalszych wpłat rzekomo na „pomoc i odbudowę” Korei.

Na poniedziałkowym posiedzeniu przemawiał przedstawiciel ZSRR Zerin. Podkreślił on, że zasadniczym zagadnieniem, związanym z dyskusją jest problem, jest — jak już niejednokrotnie zaznaczała delegacja radziecka — zagadnienie zaprzestania działań wojennych. Zerin stwierdził, że komisja ONZ do spraw „zjednoczenia i odbudowy” Korei została przekształcona w organ pomocniczy dowództwa amerykańskiego, zasłaniający amerykańską interwencję w Korei. Delegat radziecki oświadczył, że nie może poprzeć projektu siedmiu państw, ponieważ projekt ten zupełnie nie odpowiada potrzebom odbudowy Korei. Z tego powodu — powiedział Zerin — delegacja radziecka składa wniosek o likwidację komisji ONZ do spraw „zjednoczenia i odbudowy” Korei jako niezdolnej do spełnienia postawionych przed nią zadań.

Przedstawiciel polski minister Stanisław Skrzyszewski poparł propozycję radziecką. Delegacja polska stoi na stanowisku — oświadczył min. Skrzyszewski — że czas najwyższy by Narody Zjednoczone podjęły środki zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego i usunęły wszystkie

czonych z tak hanbiącymi aktami, jak mordowanie jeńców, niszczenie miast i wsi, używanie broni masowej zagłady, ekonomiczne ogółanie Korei i terror wobec ludność. Krokiem, który wskazuje, że ONZ ma zamiar ograniczyć się od bestialskich zbrodni imperializmu amerykańskiego, stać się może rozwiązanie komisji koreańskiej, która służyła sprawom wojny i agresji. Dlatego też delegacja polska popiera wniosek radziecki o rozwiązanie komisji koreańskiej w głębokim przekonaniu, że jest to posunięcie, które ułatwi pokojowe rozwiązanie konfliktu koreańskiego.

Następnie przemawiał delegat Czechosłowacji David, który również poparł rezolucję radziecką, stwierdzając, że komisja koreańska powinna być zlikwidowana z uwagi na to, że jest ona jedynie narzędziem agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciele Gwatemali, Turcji, Brazylii, Libanu i Indonezji poparli projekt rezolucji siedmiu krajów. W głosowaniu projekt ten został uchwalony mechanicznie większością głosów. Komisja odrzuciła wniosek radziecki 54 głosami przeciwko 5.

NOWY JORK PAP. W dniu 9 marca na posiedzeniu popołudniowym Komisja Polityczna Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przystąpiła do rozpatrzenia oszczerczej skargi greckiej, figurującej

jęcej na porządku dziennym pod nazwą: „Skarga przeciwko nieprzestrzeganiu przez pewne państwa, które zatrzymują żołnierzy i oficerów greckich — rezolucji Zgromadzenia Ogólnego 1 z 1 grudnia 1950 r., zalecającej repatriację wszystkich wojskowych greckich, pragnących wrócić do ojczyzny”.

Delegat grecki twierdził głośnie, że w krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim znajduje się rzekomo przeszło 3 tysiące greckich żołnierzy, którzy podczas wojny domowej w Grecji byli wzięci do niewoli przez partyzantów greckich.

Delegaci Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, którzy przemawiali po przedstawicielu Grecji, powtórzyli od dawna już zdemszkowane te same zarzuty.

Delegat Peru zgłosił poparcie przez przedstawicieli Danii i Nowej Zelandii projekt rezolucji, w myśl której przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego ma otrzymać polecenie przeprowadzenia konsultacji z rządami krajów, które rzekomo zatrzymują przemocą wojskowych greckich i złożyć sprawozdanie Zgromadzeniu Ogólnemu.

Następnie zabrał głos delegat Polski, ambasador Józef Winiewicz, który stwierdził, że mimo maski humanitaryzmu, fałszywe oskarżenia greckie mają na względzie oczywiście cele politycznej dywersji.



Sala Kolumnowa Domu Związków 8 marca 1953 roku. Przy trumnie Towarzysza J. W. Stalina wartę honorową pełnili (od lewej): Prezydent Chińskiej Akademii Nauk Kuo Mo-fo, Premier Państwowej Rady Administracyjnej i Minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-laj, Minister Obrony Narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, Prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Przewodniczący KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Bolesław Bierut, Prezydent Czechosłowackiej Republiki, Przewodniczący KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Klement Gottwald, Przewodniczący Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej, Generalny Sekretarz Węgierskiej Partii Pracujących Matias Rakosi, Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Przewodniczący SED Otto Grotewohl, Generalny Sekretarz KC SED Walter Ulbricht, Generalny Sekretarz Komunistycznej Partii Włoch Palmiro Togliatti

Największa przyjaźń

Artykuł Mao Tse-tunga w dzienniku „Prawda”

MOSKWA PAP. W dzienniku „Prawda” z dnia 10 bm. ukazał się artykuł Mao Tse-tunga pt. „Największa przyjaźń”. Oto tekst tego artykułu.

Opuścił nas na zawsze największy geniusz naszej ery, wielki nauczyciel światowego ruchu komunistycznego, współbojownik nieśmiertelnego Lenina — Towarzysz Józef Wissarionowicz Stalin.

Zarówno teoretyczna, jak i praktyczna działalność Towarzysza Stalina jest bezcennym wkładem do naszej ery. Towarzysz Stalin stanowi całą nową epokę. Dzięki Jego działalności naród radziecki i masy pracujące wszystkich krajów przeobraziły całą sytuację międzynarodową: idea sprawiedliwości, demokracji ludowej i socjalizmu zwyciężyła na ogromnych obszarach świata, obejmujących jedną trzecią ludności kuli ziemskiej, tj. ponad 800 milionów ludzi. Wpływ tego zwycięstwa rozszerza się z dnia na dzień, docierając do każdego zakątka na świecie.

Śmierć Towarzysza Stalina pograżyła masy pracujące całego świata w niewymownym, wielkim bólu, wstrząsnęła wszystkimi uczuciowymi ludźmi do głębi serca. Świadczy to, że dzieło Towarzysza Stalina i Jego idee ogarnęły szerokie masy ludowe na całym świecie i stały się już niezwykłą siłą. Narody, które zwycięstwo już odniosły, siła ta prowadzi do wciąż nowych zwycięstw, a tym wszystkim, którzy jeszcze pod jarzmem starego, wstępnego świata kapitalistycznego, umożliwi ona odważny szturm przeciwko wrogom ludu.

Po śmierci Lenina, naród radziecki pod przewodnictwem Towarzysza Stalina zbudował wspaniałe, promienne społeczeństwo socjalistyczne w pierwszym na świecie

państwie socjalistycznym, stworzonym przez Niego wraz z Wielkim Leninem w okresie Rewolucji Październikowej.

Zwycięstwo budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, to nie tylko zwycięstwo narodu radzieckiego, lecz wspólne zwycięstwo narodów całego świata.

Towarzysz Stalin rozwinął wszechstronnie, w sposób kla-

wo ekonomiczne socjalizmu, wniósł wkład do teorii rewolucji w koloniach i półkoloniach. Towarzysz Stalin twórczo rozwinął również leninowską teorię budownictwa partyjnego. Zespoiliło to jeszcze bardziej robotników całego świata oraz wszystkie uciskane klasy i narody, dzięki czemu walka klasy robotniczej i wszystkich uciskanych narodów o wyzwolenie i szczęście przybrała niespotykane rozmiary i dała niebywale sukcesy.

Wszystkie dzieła Towarzysza Stalina — to nieśmiertelny wkład do skarbnicy marksizmu. Jego prace „O podstawach leninizmu”, „Krótki kurs historii WKP(b)”, jak również Jego ostatnie wielkie dzieło „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” — to encyklopedia marksizmu — leninizmu, uogólnienie doświadczeń światowego ruchu komunistycznego za okres ostatnich 100 lat. Jego przemówienie na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — to drogocenny testament dla komunistów wszystkich krajów świata.

My, komuniści chińscy, jak i komuniści wszystkich krajów świata, znajdujemy w wielkich pracach Towarzysza Stalina drogę do naszych zwycięstw.

Po śmierci Lenina, Towarzysz Stalin był zawsze centralną postacią światowego ruchu komunistycznego. Skupieni wokół Towarzysza Stalina, stale otrzymywaliśmy od Niego wskazania, stale czerpaliśmy z Jego dzieł siłę ideową. Towarzysz Stalin żywił gorącą uczuciową dla ciemnych narodów Wschodu. „Nie zapominajcie o Wschodzie” — oto wielkie hasło, jakie Towarzysz Stalin rzucił po Rewolucji Październikowej.

Wiadomo powszechnie, że Towarzysz Stalin gorąco kochał na

rod chiński i uważał, że siły rewolucji chińskiej są niezmierzające. W sprawach rewolucji chińskiej wykazał On najwyższą mądrość. Zgodnie z nauką Lenina — Stalina, ciesząc się poparciem wielkiego państwa radzieckiego i wszystkich sił rewolucyjnych wszystkich krajów, Chińska Partia Komunistyczna i naród chiński odniosły przed kilku laty historyczne zwycięstwo.

Dzisiaj straciłmy wielkiego Nauczyciela i najszlachetniejszego Przyjaciela — Towarzysza Stalina. Jest to ogromne nieszczęście. Nie staramy się, by wyrazić nasz ból.

Zadanie nasze polega na tym, by ból ten przekształcić w siłę strzegącą święcie pamięci o naszym wielkim Nauczycielu, o Stalinie. Komunistyczna Partia Chin i naród chiński wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i narodem radzieckim będą bezgranicznie wzmacniały wielką przyjaźń opromienioną imieniem Stalina. Komuniści chińscy i naród chiński będą jeszcze wytrwale studiować naukę Stalina, studiować naukę i technikę radziecką, aby budować swe państwo.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego jest partią wychowaną pieczołowicie przez Lenina i Stalina, najbardziej produkującą, najbardziej doświadczoną i najpełniej teoretycznie uzbrojoną partią na świecie — partia ta była i jest dla nas wzorem, po-

wołanie na nas wzorem również w przyszłości. Głęboko wierzymy, że Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rząd radziecki z towarzyszem Malenkovem na czele bezwzględnie potrafią kontynuować dzieło Towarzysza Stalina, posuwać naprzód i wspierać rozwijać wielkie dzieło komunizmu.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że obóz pokoju, demokracji i so-

cializmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, stanie się jeszcze bardziej zwarty i jeszcze potężniejszy.

W ciągu przeszło 30 lat nauka Towarzysza Stalina i przykład budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim pomagały w marszu ludzkości naprzód gigantycznymi krokami. Obecnie Związek Radziecki osiągnął taką potęgę, chińska rewolucja ludowa odniosła tak wielkie zwycięstwo, budownictwo w krajach demokracji ludowej ma tak wielkie sukcesy, ruch narodów świata przeciwko uciskowi i agresji nabrali takiego rozmachu, a nasz front przyjaźni i jednoci okrzepł w takim stopniu, że całkowicie uzasadnione jest twierdzenie, iż nie jest dla nas straszną żadna agresja imperialistyczna. Rozgromimy każdą agresję imperialistyczną, wszelkie nikczemne prowokacje zakończą się fiaskiem.

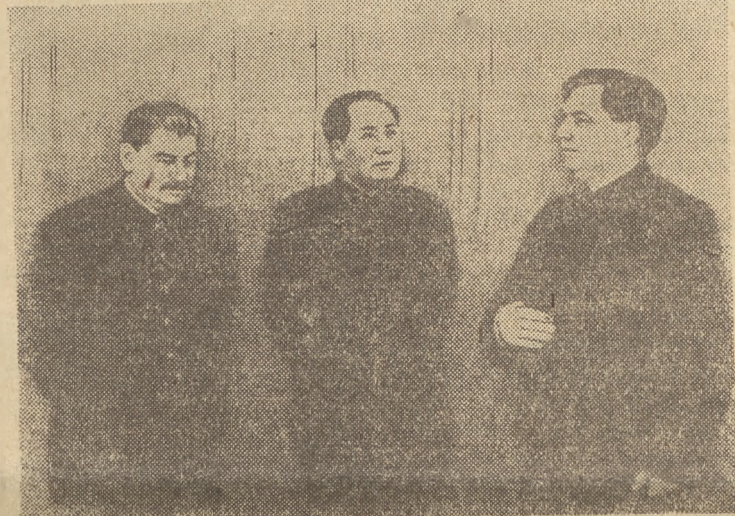
Wielką przyjaźnią narodów Chin i Związku Radzieckiego jest niezłomna, oparta jest bowiem na fundamencie wielkich zasad międzynarodowego, ogłoszonych przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Przyjaźń między narodem chińskim i narodem radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej, przyjaźń między wszystkimi miłującymi pokój, demokrację i sprawiedliwość narodami całego świata, opiera się także na tych wielkich zasadach międzynarodowego i dlatego jest również niezłomna.

Rzecz jasna, że siły zrodzone z tej przyjaźni są niezmierzające, nie wyczerpane i rzeczywiście niezwykłe.

Niechże w obliczu naszej wielkiej przyjaźni drżą wszyscy agresorzy imperialistyczni i podżegacze wojenni!

Niech żyje nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina!

Niech żyje po wsze czasy nieprzemijające imię Wielkiego Stalina!



Towarzysze J. W. Stalin, Mao Tse-tung i G. M. Malenkow (zdjęcie wykonane 14 lutego 1950 r. w czasie podpisania radziecko-chińskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy).

ty. Po pierwsze — zwycięstwo to potwierdziło samą wymowę rzeczywistości bezwzględnej słuszności marksizmu — leninizmu, masy pracujące całego świata konkretnie nauczyły, jak trzeba iść naprzód do szczęśliwego życia. Po drugie — zwycięstwo to umożliwiło ludzkości rozgromienie bestii faszystowskiej w drugiej wojnie światowej. Nie można sobie wyobrazić, by bez zwycięstwa budownictwa socjalistycznego w ZSRR możliwe było zwycięstwo w wojnie z faszysmem.

syczny, teorię marksistowsko-leninowską, zapoczątkował nowy etap w rozwoju marksizmu. Stalin rozwinął twórczo teorię Lenina o nierównomiernym rozwoju kapitalizmu i teorii o możliwości zwycięstwa socjalizmu w jednym kraju; Towarzysz Stalin wniósł twórczy wkład do teorii o ogólnym kryzysie systemu kapitalistycznego, do teorii budownictwa komunizmu w ZSRR, odkrył i uzasadnił podstawowe prawo ekonomiczne współczesnego kapitalizmu i podstawowe pra-

Obrachunek w obliczu świata

Na czoło spraw, które stały na drugiej części VII sesji ONZ, wysunął się wniosek polski, zgłoszony przez ministra Skrzyszewskiego i poparty przez ministra Wyszyńskiego na początku pierwszej sesji, ale dotąd jeszcze nie rozpatrzony. Rezolucja polska, dotycząca przede wszystkim problemu koreańskiego, domaga się natychmiastowego zakończenia działań wojennych w Korei, repatriacji wszystkich jeńców wojennych, wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych oraz pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej przez zjednoczenie Korei.

Delegacja amerykańska niechętnie omawia w ONZ sprawę Korei. Pod ostrzałem opinii całego świata delegacja amerykańska wije się w najperfidniejszych kłamstwach, aby zamaskować swe zbrodnie. Na posiedzeniu Komisji Politycznej w dniu 25 lutego Lodge, przedstawiciel USA, powiedział, że to golił pokój. Stany Zjednoczone uruchomiły wszystkie swoje zasoby, wysłały wszystkich swych ludzi. „Uruchomione zasoby” — to napalm, zrzucony z samolotów przez gangsterów amerykańskich i zamieniający w żywe pochodnie tysiące koreańskich kobiet i dzieci. „Uruchomione zasoby” — to bomby, zamieniające miasta i wsie w pustynie, ruiny, w morza zgłiszcz i popiołów. „Uruchomione zasoby” — to śmiertelny siew bakterii dżumy i cholery w koreańskie strumienie i rzeki.

Makabryczne to brednie, którymi posługuje się p. Lodge. Godną odprawę przedstawicielowi

Eisenhowera i Dullesa dał szef delegacji polskiej, minister Skrzyszewski, przemawiając 4 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przytaczane przez niego nieodparte fakty, punkt po punkcie demaskowały kłamstwa p. Lodge, ujawniając światu tasiemcowy rachunek imperialistycznej zbrodni i perfidii.

„Wojna w Korei — mówił tow. Skrzyszewski — jest wynikiem amerykańskiej agresywnej polityki zagranicznej i nie zbędna jest imperializmowi amerykańskiemu dla utrzymania napięcia międzynarodowego oraz dla stałego pogłębiania i rozszerzania hysterii wojennej, osłaniającej przygotowania wojenne rządu amerykańskiego i faszyzację życia wewnętrznego”.

Dlatego delegacja amerykańska, posługując się swą „maszynką do głosowania”, nie dopuszczała Rady Bezpieczeństwa delegata Chińskiej Republiki Ludowej i nie dopuściła do przyjęcia radzieckiego wniosku w sprawie zażądania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowej na bieżącą sesję ONZ — jakkolwiek nie ulega wątpliwości, że obecność tych delegatów przyczyniłaby się do rozwoju toku debaty nad zagadnieniem Korei. Ale USA wszelkimi siłami dąży do przerwania i zamknięcia tej debaty. Wojna w Korei dostarcza oddechu ich zbrojeniowym koncom; dążą one do utrwalenia jej a dla zamaskowania tych dążeń ciskają prowokacyjne oszczerstwa i kalumnie.

„Kłamstwo ma krótkie nogi” — mowi stare przysłowie. Delegat Australii jako „głos swego pana” twierdzi, że „wojna jest złem, ale istnieją rzeczy gorsze niż wojna” — demonstrując w ten sposób, w czym interes leży kontynuowanie wojennych działań w Korei. Dla monopolistów amerykańskich tym „czymś gorszym” od zbrodni ludobójców popełnionych w Korei jest np. spadek akcji na giełdzie nowojorskiej, gdy by zostało zahamowane tempo zbrojeń.

W trwającej o akcje, o zbrojenia, w drapieżnej pogoni za maksymalnymi zyskami Stany Zjednoczone wysunęły 3 grudnia ub. r. rezolucję, aprobującą kontynuowanie wojny.

„Rezolucja z 3 grudnia — mówił minister Skrzyszewski — była pomyślana jako ultimatum, które przyjęte przez stronę koreańsko-chińską — czego nikt nie oczekiwał — spełni wszystkie żądania Amerykanów, odrzucone zaś — dałoby noszącego spóźnioną wiadomość o wojnie”.

Cała postępową ludzkość z największym oburzeniem śledzi perfidne mactwa rządców Waszyngtonu w ONZ: wszystkie miłujące pokój narody domagają się zakończenia wojny w Korei.

Delegacja polska, w ślad za wnioskiem delegacji radzieckiej, stanęła na stanowisku natychmiastowego i całkowitego przerwania działań wojennych w Korei i pokojowego uregulowania całości kształtu problemu koreańskiego. Rezolucja radziecka z 2 grudnia

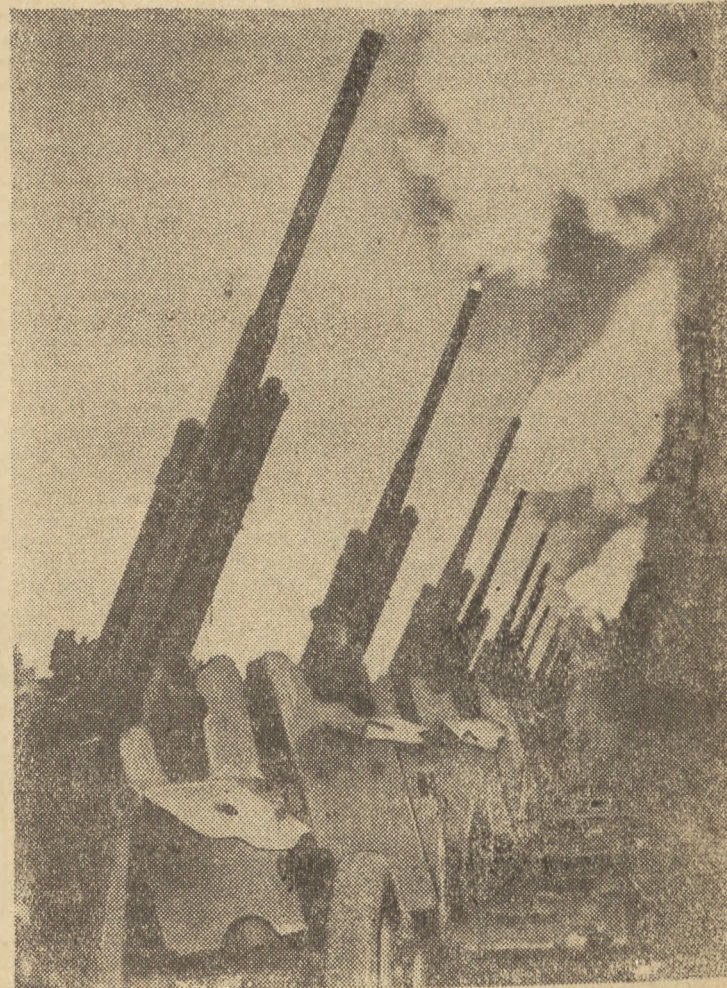
1952 r. zalecała stronom walczącym w Korei natychmiastowe zaprzestanie działań wojennych na lądzie, na morzu i w powietrzu. Ponadto delegacja radziecka proponowała Zgromadzeniu Ogólnemu wyznaczenie dla sprawy koreańskiej komisji z udziałem krajów bezpośrednio zainteresowanych i innych, które nie biorą udziału w wojnie w Korei.

„Proponowaliśmy — mówił szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński w przemówieniu wygłoszonym 2 bm. na bieżącej sesji — by polecono wspomnianej komisji natychmiastowe podjęcie kroków dla uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem tejże komisji, jak również podjęcie kroków w celu jak najwcześniejszego ułatwienia repatriacji wszystkich jeńców wojennych przez obie strony”.

Ale amerykańskie koła rządzące usiłują torpedować każdy wniosek, zmierzający do likwidacji dramatu koreańskiego. Co więcej, amerykański sztab podżegaczy wojennych z Eisenhowerem na czele, przygotowuje w strefie Paacyfiku nowe bazy wojenne — lądowe, morskie i lotnicze, planuje rozszerzenie agresji.

Bieżąca sesja ONZ jak zwierciadło odbija te plamy. Kłamstwa p. Lodge’a nie są w stanie ukryć amerykańskich zbrodni. Narody całego świata domagają się pokojowego i natychmiastowego rozwiązania sprawy koreańskiej i wydały już wyrok na tych, którzy pod przykrywką nikczemnych wykrętów usiłują przedłużyć i rozszerzyć plomien wojny na Dalekim Wschodzie.

(Z. P.)



Warszawa 9 marca 1953 r., godzina 10. Salutem artyleryjskim żegna Wojsko Polskie Józefa Stalina

Radziny nad umocnieniem i rozbudowa spółdzielczości produkcyjnej w Wybrzeżu

Podstawowy warunek: przestrzegać statutu spółdzielczego

Artykułem tym rozpoczynamy zapowiedzianą serię korespondencyjną, poświęconą sprawie umocnienia i rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej w Wybrzeżu. W części nakładu naszego pisma z dnia 6 bm. artykuł ten został już wydrukowany. Ponieważ jednak nie dotarł on do rąk większości zainteresowanych — podajemy go w całości w numerze dzisiejszym.

(Red.)

Józef Niemczyk

zastępca kierownika Oddziału Spółdzielczości Produkcyjnej
Prezydium WRN w Gdańsku

Wiele uwagi poświęcono na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej sprawie przestrzegania zasad statutowych. W sprawie tej została podjęta uchwała, która wnosi do statutów szereg bardzo istotnych poprawek, mających na celu dalsze umocnienie naszych zespołowych gospodarstw. Towarzysze Bolesław Bierut w swoim przemówieniu na Zjeździe, wskazując na najważniejsze zadania stojące obecnie przed ruchem spółdzielczości produkcyjnej powiedział m. in.: „Zdobycie umiejętności wspólnego gospodarowania, oparta na świadomej dyscyplinie i ścisłym przestrzeganiu statutu...”

Jak ważne i istotne jest przestrzeganie statutu mówią o tym liczne przykłady z terenu woj. gdańskiego. Takie znane przedsiębiorstwa jak Koksokowy, powiat Starogard, Kulcie i Lignowy, powiat Tczew, Kąty, powiat Malbork, Łebien, powiat Lębork, osiągnęły swe zwycięstwa w wielkim stopniu ściśle przestrzeganiu zasad statutowych i rozwijaniu demokracji wewnątrzspółdzielczej.

Zamożność spółdzielcy zależy od pracy w zespole

Ale jeśli w wielu spółdzielniach przestrzeganie zasad statutu jest jednym z głównych źródeł ich siły, to z drugiej strony słabość organizacyjna i gospodarcza niektórych gospodarstw zespołowych wypływa z łamania tych zasad. Ma to miejsce np. w RZS Próchnik, pow. Elbląg, gdzie większość członków spółdzielni uprawiała od 0,50 do 3 ha ziemi poza posiadaniem działkami przyzgodowymi. Podobne wykroczenia statutowe istniały w spółdzielniach Choczewo, Zielnowo, Drewnica, Krasnowo czy Królówo. Dlatego też w tych gospodarstwach zespołowych zdarzały się wypadki niesubordynacji w porę zbiorów, zaniedbywania pielęgnacji upraw, brak było dyscypliny pracy. W rezultacie gospodarka takiej spółdzielni nie wpływa wychowawczo na okoliczne gromady.

Oto co na ten temat powiedział w referacie na I Krajowym Zjeździe wiceprezes Rady Ministrów tow. Zenon Nowak: „Jasne jest dla każdego, że kto ma zbyt wielką działkę przyzgodową, nie może wydajnie pracować w spółdzielni. Kto ugania się za jaką największą działką przyzgodową, w ostatecznym rachunku szkodzi samemu sobie, nie rozumie, że jego zamożność zależy od pracy w zespole”. Dlatego też sprawę tę trzeba uporządkować zgodnie z zasadami statutu. Chodzi o to, by głównym źródłem dochodu, głównym warsztatem pracy spółdzielców była spółdzielca gospodarka, a nie działka przyzgodowa.

Wnieście wkładów ułatwia osiągnięcia gospodarcze

Jedną z ważnych spraw, szczególnie w początkowym okresie gospodarowania zespołowego, jest sprawa wkładów. I temu zagadnieniu na Krajowym Zjeździe również poświęcono sporo uwagi. Statut RSW i RZS mówi m. in.: „Każdy członek, wstępujący do Zespołu, przekazuje do wspólnego gospodarowania tj. do Zespołu jako swój zwrotny wkład lub za odpłatą posiadane przez siebie konie, wozy, traktory, motory, siewniki, kosiarki, żniwiarki, młockarnie i inne maszyny jak również plugi i brony”. Spółdzielnie, które doceniły wartość załatwienia sprawy wkładów w początkowym stadium organizacyjnym, już w pierwszym roku zespołowej pracy osiągnęły poważne wyniki gospodarcze i stosunkowo wysokie dniówki obrachunkowe. Do takich spółdzielni możemy zaliczyć np. Pązewo, pow. Starogard, Ogrodniki, pow. Elbląg, Koneciewice, pow. Malbork, Duża Pastwa, pow. Kwidzyn i wiele innych.

Niemniej ważną sprawą jest wnieście do spółdzielni materiału siewnego i paszowego, stosownie do deklarowanej ilości. Tam, gdzie tego nie uczyniono, stało się to źródłem słabości gospodarczej spółdzielni. Tak jest np. w RZS Łosławo, pow. Sztum, gdzie na zadeklarowany materiał siewny 252 q. nie wnieśli nic. Spółdzielnia Kieszewo, pow. Lębork, zrealizowała wkłady zaledwie w 3,62 proc. Spółdzielnia Zwarcińko — w 10,8 proc. Ujejsko Stare, pow. Gdańsk — w

39,5 proc. Trąbki Małe — w 49,5 proc. A przecież pkt. 7 statutu mówi: „Członek przystępujący zobowiązany jest wnieść ziarno siewne i sadzeniaki w ilości niezbędnej na jednoroczny zasiew jego wkładu gruntowego. Wnoszący inwentarz żywy: konie, krowy, wnoszą paszę w ilości, którą ustali ogólne zebranie”.

W pewnej jeszcze liczbie spółdzielni II i III typu członkowie utrzymują od 3 do 4 sztuk krow na działkach przyzgodowych, co poważnie zakłóca porządek w spółdzielni, a niejednokrotnie stało się powodem szkód na polach spółdzielczych z braku dozoru nad pasącymi się bydłem. Oto np. ob. Tołwiński z Mikoszewa posiada 4 krowy na działce przyzgodowej, ob. Podsiadło również 4 sztuki. Jest to łamanie pkt. 5 statutu RSW i RZS, który mówi: „Każda rodzina może utrzymywać na swym przyzgodowym gospodarstwie 2 krowy z przychowikami, owce oraz trzodę chlewną i drób w nieograniczonej ilości”.

Przestrzeganie wnoszenia wkładów szczególnie w nowych spółdzielniach jest sprawą szczególnie ważną, gdyż zabezpiecza je przed nadmiernym zadłużeniem.

Nie umniejszać roli zebrania ogólnego

W słabszych spółdzielniach nie rzadko umniejsza się rolę ogólnego zebrania. Dowodem tego mogą być takie spółdzielnie jak Choczewo, pow. Lębork, gdzie były zarząd przeprowadził w 1952 r. zaledwie 4 zebrania ogólne członków. W spółdzielni Pomorska Wieś, pow. Elbląg, było tylko 6 zebrań, w Wolentau, pow. Starogard — 7, w Białzikowie, pow. Wejherowo — 6.

Statut m. in. nakazuje zarządowi i przewodniczącemu przedstawianie członkom projektów planów produkcyjnych i finansowych celem ich zatwierdzenia, zadaniami raz w miesiącu sprawozdania z wykonanych czynności, stopnia wykonania zatwierdzonych planów, wyjaśniania członkom celowości zawieranych umów i transakcji handlowych, stanu rachunku bieżącego w banku, stopnia realizacji wykonanych zobowiązań wobec

państwa itp. I bardzo słusznie wytknęli spółdzielcy na zebraniu sprawozdawczym w Kotezach, pow. Starogard, że przez okres ubiegłego roku plan produkcyjny nie był przez b. przewodniczącego w ogóle analizowany, co poważnie wpłynęło na zmniejszenie nie dniówki obrachunkowej i spłaty należności wobec państwa.

Dla kulaków nie może być miejsca w szeregach spółdzielczych

Niesposób jest mówić o przestrzeganiu zasad statutu spółdzielczego nie wspominając zasadniczego zagadnienia — wysokiej czujności spółdzielców wobec zakusów kulactwa. Mamy szereg przykładów, jak np. w spółdzielni Grabowo, pow. Kwidzyn, świadczących o tym, że bogaciej szejscy starają się osłabić czujność spółdzielców i przekraść się w ich szeregi, by od wewnątrz rozbić zespołowe gospodarstwa.

Wiceprezes Rady Ministrów tow. Zenon Nowak w wygłoszonej referacie na Zjeździe ostrzegł: „nie wpuszczajcie nigdzie kulaka do spółdzielni, paraliżować wszelkie kulackie machinacje”. Również uchwała Zjazdu w sprawie statutów na czołowym miejscu stawia zagadnienie nieprzyjmowania pod żadnym pozorem kulaków na członków spółdzielni.

Poruszyłem tu tylko niektóre zagadnienia, wypływające ze statutu spółdzielczego, na których przestrzeganie położył tak wielki nacisk I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej.

Umocnienie samorządu spółdzielczego i demokracji wewnątrzspółdzielni, utrwalenie zasad odpowiedzialności całego zarządu i przewodniczącego przed ogólnym zebraniem członków, walka z wszelkimi próbami naruszenia statutu, a szczególnie udzielanie wskazań odnośnie zaliczania podziału dochodów, norm pracy i zapisywania dniówek obrachunkowych, wywiązywanie się z obowiązków wobec państwa — jest jednym z podstawowych warunków rozwoju zespołowych gospodarstw. Prezydium powiatowych rad narodowych i wydziały polityczne POM winny nieść pomoc spółdzielcom w tej tak ważnej dziedzinie.

Nadchodzą dni gotowości do akcji siewnej

Zbliżają się dni przeglądu naszych przygotowań do akcji siewnej. 13 i 14 marca w województwach południowych i południowo-zachodnich, 20 i 21 bm. w pozostałych województwach, ruszą w teren przedstawiciele aktywu wiejskiego — członkowie partii, organizacji społecznych, prezydium rad narodowych, aby sprawdzić stopień przygotowania do tej wielkiej akcji.

Dni te staną się egzaminem naszej gotowości do bitwy o chleb, będą egzaminem naszej sprawności organizacyjnej i uświadomienia politycznego. Akcja siewna bowiem to nie tylko wielka akcja o znaczeniu gospodarczym, to również wielka kampania polityczna.

Sprawnie przeprowadzone siewy, to gwarancja bogatych plonów, to pełne zaopatrzenie w żywność klasy robotniczej, a przemysłu w surowce. Sprawnie przeprowadzone siewy, to jeszcze jeden krok w przezwyciężaniu trudności gospodarczych obecnego etapu naszego budownictwa socjalistycznego, to wkład wsi polskiej w dzieło industrializacji kraju, w dzieło umocnienia potęgi gospodarczej naszej ojczyzny, w dzieło utwardzenia pokoju.

Sprawnie przeprowadzona akcja siewna w naszych spółdzielniach produkcyjnych, a szczególnie w nowopowstałych — tych, które po raz pierwszy rzucą ziarno do wspólnej uprawionej ziemi — stanie się jeszcze jednym dowodem wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną jeszcze jednym potężnym argumentem agitacyjnym za rozwojem naszej spółdzielczości, będzie przebiegiem w czyn wskazań I Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.

Ostatnie kilka dni, które nas dzielą od generalnej próby,

wszyscy poświęćmy na dopięcie wszystkiego „na ostatni guzik”. Ambicją każdego zespołu, każdej placówki, każdej instytucji, każdego gospodarstwa winno być takie przygotowanie akcji, aby przebiegała najszybciej i najlepiej.

Zadani w tym roku mamy więcej. Niepomyślnie warunki atmosferyczne jesieni, nie pozwoliły wykonać w pełni orki i zasłać ozimin. Poza tym, jak wskazuje na to uchwała Rządu, musimy dolożyć wszelkich starań, by w bieżącym roku na naszej ziemi nie pozostał ani jeden hektar odlogów, ani jeden hektar nieobjęty potrzebnymi uprawami.

W naszych rękach spoczywa wykonanie tego ważnego, politycznego zadania, od nas zależy zwycięski przebieg akcji siewnej.

PRACOWNICY GS I PZGS — sprawdźcie czy dostatecznie zaopatrzyliście sklepy w nawozy i ziarno.

TRAKTORZYŚCI — jeszcze raz przejrzyjcie skrupulatnie wasze maszyny.

PGR-OWCY — sprawdźcie stan gotowości Waszych gospodarstw.

I WY SPÓŁDZIELCY! I WY GOSPODARZE pracujący jeszcze w pojedynkę — nie zaniedbajcie niczego.

Wykorzystajmy ostatnie dni i godziny. Zanim przyjdzie komisja społeczna, by skontrolować nasz stan przygotowań do akcji siewnej — uczynmy to sami.

Kontrolujmy planowo i systematycznie. Niech dni gotowości do akcji siewnej zastaną nas w pełni przygotowanych do patriotycznej bitwy o chleb. Tego oczekuje od nas Partia i Rząd, cały naród.

(R. SCH.)

Karygodne marnotrawstwo węgla

Apel Maksymiliana Pieczyńskiego — palacza kotłowego ze Szczecina, walczącego do oszczędności węgla i koksów szerokiemi chłodem odbił się wśród maszynistów i palaczy na Wybrzeżu.

Nie wzbudził on jednak zainteresowania na terenie tak poważnego konsumenta węgla i koksów, jakim są Zakłady Mechaniczne w Elblągu. Świadczą o tym fakty.

Obok hali nr 3 wybrano miejsce do składowania węgla, w pobliżu niezakrytych dostatecznie kanałów, a częściowo też i na jezdni. Przejedżdżające samochody wgniatają węgiel w błoto lub zagnijają go do otworów kanalizacyjnych. W innym znów miejscu, również obok hali nr 3,

znaczna ilość węgla pomieszano z gruzem, złomem i odpadkami, a nawet ze szlaką wyrzucaną z kotłowni.

Na terenie składowania węgla, przy stacji prądu, trudno zorientować się, gdzie biegnie droga — wszędzie pełno węgla. Na terenie wydzielu MR w grudniu ub. r. wysypało się ok. 1 tony węgla z uszkodzonego wagonu. Nikt nie pomyślał o uprzątnięciu go, tak że wgniotł go w ziemię koła samochodów.

Przykładów podobnych można by przytoczyć znacznie więcej. Wszystkie one świadczą o tym, że czas najwyższy zwrócić na to niesłychane marnotrawstwo uwagę dyrekcji zakładów oraz organizacji związkowej i partyjnej.

Wśród najrozmaitszych fałszerstw i kłamstw, rozpowszechnianych w międzywojennej Polsce, nieposłuszenie miejscowej legendy wilsonowskiej. Ze szpał przedwojennej prasy burżuazyjnej, z kart podręczników szkolnych, z przemówień i orędzi polityków i generałów, wyłania się postać „mezaopatrznościowego” i „przyjaciela” Polski, „demokraty” i „pacyfisty” Woodrowa Wilsona. Sławiąc Wilsona burżuazja polska reklamowała imperialistyczną Amerykę, jako orędowniczkę praw narodu polskiego, torując jej drogę do kolonizacji naszego kraju. Dokumenty rozbijają w proch legendę wilsonowską. Prawda historyczna mówi: zmieniali się rządy w Ameryce, przechodziła władza w ręce demokratów lub republikanów, zmieniali się gospodarze Białego Domu, ale niezmieniła się polityka imperialistyczna Ameryki. Od Wilsona do Eisenhowera oligarchia finansowa USA prowadziła nieodmiennie politykę wroga interesom narodu polskiego.

Pod berłem Romanowych

Rok 1916. Każda ze stron wojujących, usiłując zdobyć rekrutę, kłóciła Polaków. Carat rzuca na przynętę hasło „autonomii”. Za fasadą autonomii kryje się grabieżczy program caratu. Chodzi o zagarnięcie terytorium zaboru pruskiego i austriackiego i zaspokolenie wszystkich ziem polskich pod rządami satrapów carskich.

Jak odnosi się do projektu caratu Anglia i Francja? Aprobują go i popierają w całej rozciągłości. Prezydent Francji Poincaré w nocie do Petersburga zapewnia, że jeśli car „przyczyni się do Ententy uczyni podział

pertraktacji pokojowej wszystko, co jest w jej mocy, by przyłączyć do rosyjskiej części Polski część niemiecką i austriacką”. (Lord Bertie: „Za kulisami Ententy” 1914—1918). A Stany Zjednoczone? Imperialiści amerykańscy, którym zależało na wzmocnieniu carskiego sojusznika, skwapliwie żądają projekt zamaskowanej carskiej okupacji całego terytorium Polski.

„Polska

jaką Niemcy ustanowiły...”

Rok 1917. Grzmi jeszcze kanoada na froncie. Ale los kaiserowskich Niemiec jest już przesądzony. Zbliża się finał zwycięskiej dla Ententy wojny, a więc chwila podziału łupu.

W tym właśnie momencie Stany Zjednoczone uświadamiają sobie nagle swą „misję dziejową”, obowiązek walki, jak się wyraził Wilson — „w obronie ludzkości”. „Neutralność nie mogła już zaspokoić wileńskich apetytów bankierów i czarnogieldziarzy Ameryki. Waszyngton decyduje się na przystąpienie do wojny po stronie aliantów. „Nie słuchamy żadnym celem egoistycznym — oświadcza obłudnie Wilson — nie pragniemy wzrostu naszej potęgi...” Ale właśnie egoistyczne, imperialistyczne interesy dyktowały Stanom Zjednoczonym politykę, uprawianą również podczas II wojny światowej, politykę wykrwawiania przeciwników i uzależnienia od siebie zarówno zwycięzców, jak i zwyciężonych. Toteż nie wolno było dopuścić do nadmiernego osłabienia Niemiec i ugrunтовania hegemonii anglo-francuskiej w Europie.

Czym kosztem chciał Wilson wzmocnić pokonany imperializm niemiecki? Ambasador USA w Berlinie, Gerard, dał na to niedwuznaczna odpowiedź. Mówiąc o niepodległości Polski — stwierdza

Od Wilsona do planu „Wulkan” (I)

Jak Wilson »bronik« Polski

dził ambasador amerykański — Wilson „nie miał na myśli Polski z jakiegokolwiek okresu historycznego, ale taką Polskę, jaką Niemcy i Austria same ustanowiły...” I żeby nie było żadnych złudzeń, dyplomata amerykański stawia kropkę nad i: Wilson nie miał „jakiegokolwiek zamiaru odebrania pruskiego portu (chodzi o Gdańsk — W. B.) na korzyść Polski”.

A więc Polska pod berłem Romanowych lub Habsburgów, carska Warszawa, lub pruski Gdańsk — oto „niepodległość”, jaką ofiarował Wilson narodowi polskiemu.

Armia landsknechtów

Epilog wojny 1914—1918 niezupełnie przypadł do gustu gentlemanom z londyńskiej City i nowojorskiej Wall Street. Alianci wprawdzie powalili na kolana pruskiego konkurenta, ale na Wschodzie pojawił się wróg znacznie groźniejszy, nienawistny wszystkim wyzyskiwaczom i grabieżcom imperialistycznym — proletariar rosyjski, zwastujący salwami „Aurory” triumf Października. Odtąd widmo komunizmu za czyną krążyło po salach pałaców wersalskich, gdzie odbywała się konferencja pokojowa.

„Mocarstwa sojusznicy — powiedział Wilson — nie zamierzają więcej stosować diabelskiej taktyki wobec bolszewizmu. Widzą one w nim jedynego wroga, przeciwko któremu należy walczyć”. Krucja antyradziecka była już wtedy w pełnym toku. Wojska 14

państw imperialistycznych rzuciły się jak hieny na młodą Republikę Radziecką. Zbrojna interwencja nie dawała jednak oczekiwanych przez imperialistów rezultatów. Morgantom i Rockefellerom potrzebna była armia landsknechtów, która pośpieszyłaby z odsieczą dziesiątkowanym wojskom interwencyjnym. Wybór Wilsona i całej międzynarodowej reakcji padł na Reichswehrę. Niemiecki generał Hoffman przygotował pośpiesznie plan marszu na Moskwę.

Niepodległość z poprawkami

Stawka na Niemcy imperialistyczne w walce z rewolucyjnym ruchem w samych Niemczech i z Krajem Rad — oto treść polityki amerykańskiej w ówczesnym okresie. I znów koszty tego „pojednania” i przymierza aliantów z wczorajszym wrogiem płaci Polska.

Wilson — jak widzieliśmy — nie kwapił się z przyznaniem Polsce niepodległości. Ale po zwycięstwie Października, gdy Kraj Rad proklamował prawo narodu polskiego do niepodległego bytu państwowego, trzeba było przynajmniej w słowach zaprezentować się w roli „dobrego wujaszka”. Wówczas to nadchodził moment, gdy encja może zściśnięć swoje dawne marzenia: oddać Polskę w niewolę najsilniejszemu z grabieżców imperialistycznych, tym razem Stanom Zjednoczonym. Wilson na unijoną prośbę Paderewskiego uwzględ-

nia sprawę państwowości polskiej w osławionych 14 punktach.

Wilson jest oczywiście za „niepodległą” Polską — a także! — Ale z „drobnymi” poprawkami. „Czyż wam nie wystarczy — mówi do Romana Dmowskiego — neutralizacja dolnego biegu Wisły i wolny port w Gdańsku?”. Innymi słowy ten sam pruski Gdańsk, tylko pod szyldem „wolnego portu”. Jak wiadomo, projekt ten został prefinansowany. I Roman Dmowski, przywódca endecji, delegat Polski na konferencję pokojową, żali się: „Duży bodaj opór przeciw przyznaniu nam Gdańska stawiano ze strony amerykańskiej...”. A więc „przyjacieli” i „obroncy” narodu polskiego, Wilson, poświecił Polskę, jej interesy na Bałtyku, byle tylko dogadać się z hakatystami niemieckimi.

Perfidna gra

Ale nie dość na tym. Seria upokorzeń Polski w okresie konferencji pokojowej nie wyczerpuje się bynajmniej sprawą „dostępu do morza”. Perfidna gra Wilsona znalazła swój najjaśniejszy wyraz przy rozstrzygnięciu kwestii Śląska. Role były umiejętnie podzielone. Atakował prawa Polski do Śląska Lloyd George. Wilson „przeciwstawiał się”, ale następnie „kapitulował”. Przebieg tej obłudnej gry, wymierzonej przeciwko najsłabszemu interesowi Polski, plastycznie opisuje Roman Dmowski: „Premier angielski zaproponował plebiscyt. Wilson bronił Śląska dla Polski, ale w końcu uległ...”. „Premier angielski i prezydent Stanów Zjednoczonych doszli do porozumienia. Jeden miał tę satysfakcję, że obdzierał Polskę, drugi, że jej bronił...”. W rezultacie tej „obrony” Wilsona wydarto Polsce część Górnego Śląska i Pomorza.

Ale „przyjaźń” imperialistów amerykańskich do Polski sięgała znacznie dalej. Wilson chciał zostawić Niemcom również Poznańskie, cały zabór pruski.

„Sekcja polska komisji House’a — (przygotowującej dla delegacji amerykańskiej wnioski na konferencję pokojową) — pisał Roman Dmowski — miała z góry instrukcję, ażeby się ziemiami zaboru pruskiego wcale nie zajmowała. Znaczący to, że ci, od których instrukcja wyszła, nie mieli wcale zamiaru poruszać na konferencji pokojowej sprawę odzyskania ziem zaboru pruskiego od Niemiec”.

„Antyamerykańska zasada”

Tak to „troszczył” się o interesy Polski, tak „bronili” jej niepodległości rządy monopolu amerykańskich Wilson, którego Piłsudski nazwał „pierwszym orędownikiem” Polski. Tak spada z Wilsona maska „szermierza sprawiedliwości i obrońcy wolności narodów” i wyłania się prawdziwy oblicze gorliwego protektora imperialistycznych Niemiec, zaciekłego wroga niepodległości Polski. Faryzeuszkowski tyran Wilsona osłaniał agresywność i zaboborność imperialistów amerykańskich, wyznających maksymę jednego z najradykalniejszych swych ideologów Waltera Lippmanna, który w komentarzu do 14 punktów Wilsona stwierdza, że „zasada samookreślenia jest w ścisłym tego słowa znaczeniu głęboko antyamerykańska...”. („US War Aims”). „Głęboko amerykańskie” jest natomiast deprecjowanie i godność narodów, niweczenie ich niepodległości, zakukuwanie w łańcuchy kolonialnej eksploatacji. Ten „głęboko amerykański” program wcielał w życie „obronca” i „przyjaciel” Polski Woodrow Wilson.

WŁADYSŁAW BOROWSKI

Brygady remontowe ZBM w Gdańsku likwidują skutki huraganu

S O P O T
„Baltyk” — „Dolina śmierci”, godz.
15.30, 17.30, 19.30.
„Polonia” — „Droga nadziei” i „Do-
kumenty zdrady”, godz. 16, 18, 20.
Repertuar kin podajemy na podsta-
wie danych Okręgowego Zarządu Kin
w Gdańsku, tel. 312-32.

POD CZERWONĄ GWIAZDĄ JAWORZNA II

Szarzielone, potężne cielsko turbozespołu drzemie, ale już wkrótce zadrga zawrotnie szybkimi obrotami wirnika, zachyboczą się czule wskazówki prądu stu zegarów na tablicach rozdzielczych, posłusznych kilku zaledwie ludziom.

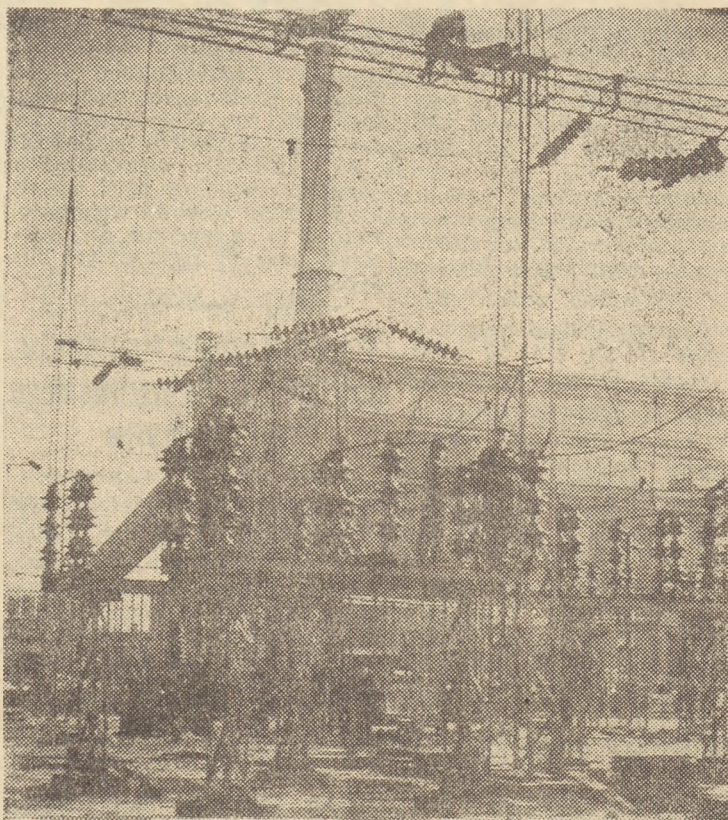
W sercu gigantycznej, zaautomatyzowanej siłowni ciepłej Jaworzno II, w 12-piętrowej hali wykładanej nieskazitelnie białymi kafkami i kremowo-różową posadzką, stanie 6 olbrzymich turbozespołów. Będą one produkowały energię elektryczną równą połowie energii produkowanej przez wszystkie nalskie elektrownie przed 1939 r. Olbrzymy te będzie obsługiwało tylko 18 maszynistów.

Jaworzno II, największa i nowoczesniejsza siłownia ciepła w Polsce i jedna z największych i najnowocześniejszych w Europie, będzie gotowa za 2 lata. Ale 2 turbozespoły ruszą już w tym roku pierwszy nie w czerwcu — jak przewidywano — lecz już 5 kwietnia, gdyż tak

ramy się w swej pracy na przodującej technice radzieckiej. Bezpośrednio ko-rzystamy z bogatych doświadczeń radzieckiej grupy specjalistów, która tu, na budowie, przekazuje nam swe doświadczenia, po maga w podnoszeniu kwalifikacji i stylu pracy.

Na turbinach siłowni widnieje nazwa fabryki, z której przybyli do Polski: Leningradzkiej Metalliczkiej Zawod Ordiena Lenina im. Stalina. Na turbo-generatorach napis: Zawod „Elektrosila” im. Kirowa. Wspaniałe wyposażenie siłowni Jaworzno II otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego. Z dalekiego Leningradu przybyło już 340 wagonów urządzeń, 700 wagonami przyjechała dalsze części...

Radziecka nauka, technika, gospodarka służą nam pomocą w trudnym zadaniu przebudowy naszej ojczyzny w jeden z przodujących krajów Europy. Potężna polska fabryka siły i światła sła imiona Lenina i



FRAGMENT ELEKTROWNI „JAWORZNO II”

znają granic, w którym nie zna granic przyjaźni między narodami w imię budowy szczęścia i dobrobytu ludzkości.

Ekipa radziecka w Jaworznie II składa się z fachowców — energetyków wysokiej klasy, np. inż. Niekrasowa ma za sobą przeszło 30 lat praktyki przy budowie wielkich elektrowni. W ekipie sa budownicowie Magnitogorska i Komsomolska. Radziecy towarzysze mają w Jaworznie nie tylko olbrzymi autorytet. Owlewa ich zarazem atmosfera socjalistycznego romantyzmu — tego romantyzmu, który zrodził się na budowach Wołchowostroju, Dnieprostroju, Magnitogorska. Komsomolska: tego romantyzmu, który dostrzegamy w budowniczych wspaniałego, słonecznego, komunistycznego jutra.

Inżynierowie i monterzy radzieccy porywają swym przykładem całą załogę Jaworzna, a szczególnie młodzież. Toteż Jaworzno II jest nie tylko jednym z najcenniejszych obiektów Planu Sześcioletniego pod

względem gospodarczym i technicznym, nie tylko szkołą naszych kadr przemysłu energetycznego. W Jaworznie II wyrasta również nowy typ człowieka, o nowym socjalistycznym stosunku do ludzi, do pracy, do własnego życia — typ socjalistycznego budowniczego, wzorowany na przykładzie budowniczych radzieckich.

Nocą Jaworzno II świeci 50 m nad ziemią wielką, promienną czerwoną gwiazdą. Patrzą w tę czerwoną gwiazdę monter Iwanow i monter Gołębowski. I obydwo ich przenika podobna myśl, że ta wielka budowla socjalizmu jest nie tylko triumfem nauki, techniki, postępu: ta wielka budowla socjalizmu jest również pomnikiem przyjaźni polsko — radzieckiej, pomnikiem polskiej współpracy między narodami, która jest jednym ze źródeł szczęścia, siły i bohaterstwa nowego, socjalistycznego człowieka.

B. O.

MĘSTWO

W zamieszczonej na łamach „Prawdy” korespondencji z Phenianu, zatytułowanej „Męstwo” S. Borzenko pisze:

W nocy „latające twierdze” znowu bombardowały Phenian. O godz. 2 po północy pojawiły się one nad zachodnią dzielnicą miasta, zrzucając bomby na lepianki, sklecone na przedzie z kawałków drzewa, cegły i starego żelastwa.

Udał się na miejsce nowej zbrodni. Oddział ratowniczy wyciągnął już ze straszliwego chaosu ziemi, kamieni i palącego się drzewa 37 zabitych i 19 rannych. Zimne promienie księżyca oświetlały ułożone w jednym szeregu zniekształcone ciała zabitych. Rece młodej matki trzymały na wpół zwęglone ciało niemowlęcia. Z ciała tego unosił się jeszcze dym. Było to straszniejsza od najstraszniejszego snu.

Rannych już odwieziono do I szpitala ludowego. Oczywiście, szpitali w zwykłym tego słowa znaczeniu nie ma tu obecnie. Amerykańscy piraci po wietrzni zniszczyli w Korei wszystkie lecznice, szpitale, izby porodowe, zaminując je w stosy ruin i zgłiszcz. Większość instytucji leczniczych mieści się teraz pod ziemią. Nie-

można przychodzić na świat w schronach; pierwsze ich spojrzenie pada nie na jasne niebo, ale na ciemne murowane sklepienia.

Kiedy do szpitala przywieziono 19 rannych, chirurg KIM SU KIL przyszedł właśnie na dyżur. Lekarz przystąpił niezwłocznie do operacji. Elektryczność zgasała, trzeba było oprowadzić przy słabym świetle. Chirurg pracował do świtu. Kiedy wreszcie ostatni ranny został uratowany, silny, wysoki lekarz oparł się, kompletnie wyczerpany, o ścianę.

— Co ci jest, Kim Su Kil? — zapytano ze wszystkich stron.

— Dzisiaj bomba zabiła moją żonę i ciężko raniła syna — odpowiedział.

Skurcz bólu przebiegł po twarzy chirurga, po policzkach spłynęły skape łzy, które nie często można zobaczyć, a które zdolne są zapalić metal.

Biada tym, którzy są powodem takich łez!



Przed chwilą u-milkły syreny, ucichł huk wybuchów bomb zrzuconych przez amerykańskich piratów powietrznych. Oddziały sanitarne śpieszą z natychmiastową pomocą wszystkim rannym. Na zdjęciu widzimy lekarza opatrującego młodego Koreańczyka. Szkoła, w której przed chwilą uczył się już nie istnieje.

„ŚLADAMI CZOŁGÓW”

Autor bliskiej sercom milionów czytelników książki „Na przykład Plewa”, nagrodzonej w 1950 r. Państwem Nagrodą Artystyczną oraz opowiadania „Doznania ludzkie” wydanych w 1951 r. — Bogdan Hamera — sięgnął obecnie do jednego z najpiękniejszych tematów, które może podjąć pi-

sarz Polski Ludowej. Nowa powieść Hamery „Śladami czołgów”, której pierwszy tom niedawno się ukazał, opowiada o bohaterskiej walce Armii Radzieckiej o wolność i niepodległość ludowej Ojczyzny.

Hamera sięgnął po temat nie tylko potrzebny i wielki, ale również — właśnie z powodu owej wielkości, nie znoszącej schematyzmu ani papierowej deklaracyjności — szczególnie trudny.

Pierwszy tom „Śladami czołgów” jest wstępem, szeroka ekspozycja wielotomowej powieści. Żołnierze, którzy są bohaterami książki, znajdują się dopiero u progu sławy. Nie wkroczyli jeszcze do stolicy, nie sforsowali Wału Pomorskiego, nie dotarli jeszcze do Berlina. Wyszli dopiero z obozu ćwiczebnego gdzieś na Ukrainie i u boku nacierających oddziałów radzieckich doszli do Wisły i tu zajęli pozycje bojowe na pierwszej linii przyczółka nad Piliżą.

Autor wprowadza do powieści typy nowych, ludowych żołnierzy — wspaniałych przed stawicieli klasy robotniczej, reprezentujących jej bohaterstwo, dojrzałość, jej przodującą rolę w narodzie.

Zgodnie z prawdą historyczną wprowadził też Hamera do powieści oficerów radzieckich, wywodzących się z rodzin Polaków — zesłańców. Ludzie ci urodzili się, wychowali, dojrzeli i zahartowali w ogniu rewolucji i budownictwa socjalistycznego.

Start Hamery w pierwszym tomie należy uznać za wyjątkowo udany i rokujący duże nadzieje na dalsze tomy książki „Śladami czołgów”. Już to, co otrzymaliśmy dotychczas, jest dużym sukcesem pisarza.

Bogdan Hamera: „Śladami czołgów”, Tom pierwszy. Wyd. MON, Warszawa, 1952 r. Str. 252.

Na Orawie powstaje potężna elektrownia wodna

Bez przerwy trwa praca na jednej z największych budowli socjalizmu w Słowacji, na budowie elektrowni wodnej na rzece Orawie.

Przy budowie zapory wodnej na Orawie wydobyto jedynie w ciągu r. ub. 64 tys. m³ ziemi i ułożono 70 tys. m³ betonu.

Nad chwilę obecnej trwają prace nad wykonaniem ostatniego bloku zapory. Elektrownia wodna na Orawie oddana zostanie do użytku w dniu 1 maja br.



Radziecki doradca techniczny inż. A. Abakumowa i przodująca spawaczka Zofia Żyła osiagająca do 270 proc. normy.

postanowiła załoga, porwana entuzjazmem dla tej wspaniałej budowli Planu Sześcioletniego.

W siłowni odbywają się już próby urządzeń, przystępuje się do synchronizowania ich pracy. Załoga podejmuje coraz to nowe zobowiązania, skracając okresy wykonania poszczególnych robót. W meldunku przesłanym do ministra energetyki załoga Jaworzno II pisze:

„Zobowiązani swoimi chcemy dać wyraz pełnemu poparcu dla polityki naszego Rządu i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Przykładem i wzorem jest dla nas wielki Związek Radziecki. Dlatego też od radzieckich towarzyszy czujemy doświadczenia i opie-

Stalina pierwszych budowniczych ustroju, w którym wolny człowiek staje się panem siły przyrody, w którym postęp, rozwój kultury i cywilizacji nie

W MIEŚCIE i na wsi, w kopalniach i fabryce, w wagonie kolejowym i samochodzie, na statku i na samolocie, w podziemnych pociągach metra i przy pracach badawczych na dnie mórz — wszędzie wiernie służy człowiekowi wspaniałe źródło światła — zwykła żarówka. Rzadko kto jednak, zapalając żarówkę, z wdzięcznością wspomina nazwisko jej twórcy.

...W dzieciństwie mówiono nam, że powstanie żarówki związane jest z imieniem Edisona.

Słusznie! Należy koniecznie wymienić imię Edisona, gdy mówi się o dziejach stworzenia najbardziej rozpowszechnionego źródła światła. A oto garść faktów.

W r. 1879 w Stanach Zjednoczonych Thomasowi Alvi Edisonowi przyznano patent na wynalazek żarówki. Właśnie w tym roku, jak stwierdza biografowie Edisona, przystąpił on do doświadczeń, związanych ze stworzeniem pierwszej żarówki z włóknem węglowym. Jednakże przeprowadzone w r. 1879 publiczne próby żarówek Edisona skończyły się niepowodzeniem: w żarówkach następował wybuch. Dopiero później Edison ulepszył swe żarówki i założył spółkę akcyjną „o masowej ich produkcji. W stworzeniu towarzystwa brał udział jeden z potentatów finansowych USA — John Pierpont Morgan. Produkt cją żarówek Edisona zajęło się towarzystwo „General Electric”.

„General Electric” miała jednak konkurenta — była to firma „Beacon Vacuum Pump and Electric Company” w Bostonie, która produkowała podobne żarówki. Walka konkurencyjna za prowadziła obie firmy do sądu. W sądzie przedłożono wzory żarówek, wyprodukowanych na długo, zanim Edison zaczął myśleć o podobnym źródle światła. Po rozprawach sądowych w trzech instancjach powództwo „General Electric Company” zostało oddalone. W tej decyzji najwyższej amerykańskiej in-

W. Danilewski
członek Akademii Nauk USRR

„OGIEŃ Z NIEBA” I JEGO TWÓRCA ALEKSANDER ŁODYGIN

stacji sądowej widnieje nazwisko ko poprzednika Edisona.

Nazwisko to brzmi zupełnie niezwykłe dla USA — ŁODYGIN!

Aleksander Łodygin urodził się 18 października 1847 roku w gubernii tambowskiej. Ten zawodowy oficer z wykształcenia zaczął się entuzjastycznie elektro-techniką. Po wyjściu z wojska w 1867 roku poświęcił się całkowicie pracy badawczej.

14 października 1872 r. złożył podanie o przyznanie mu patentu na wynalazek przezeń żarówki. 23 lipca 1874 r. otrzymał patent na „sposób i aparat do taniego oświetlenia elektrycznego”. Patent ten został ogłoszony w tymże roku w dzienniku ustaw „Senatskie Wiedomości” oraz w „Wykazie patentów rosyjskich” za r. 1874. Łodygin otrzymał też patent na swój wynalazek w Wielkiej Brytanii, Francji, Włoszech, Szwecji, Austro-Węgrzech i w kilku innych krajach — aż do Indii włącznie. Dzięki opublikowaniu materiałów, dotyczących wynalazku Łodygina, stał się on dostępny dla ogółu wynalazców.

W r. 1873 w Rosji odbyły się pierwsze publiczne pokazy żarówek, w których nie nastąpiły żadne „wybuchy”, jak to się stało z żarówką Edisona w r. 1879. Wynalazek Łodygina wyszedł z laboratorium na ulicę: pewnego dnia na ulicy Odełki w Petersburgu zapalili się dwie pierwsze latarki elektryczne z włóknem węglowym.

19 sierpnia 1873 r. urządzono demonstrację żarówek Łodygina

w Petersburskim Instytucie Technologicznym. Do naszych dni zachował się wydrukowany wówczas i rozdany obecnym „Porządek doświadczeń z dziedziny oświetlenia elektrycznego sposobem A. Łodygina”. Zebrany w Instytucie uczonym za-demonstrowano różnego rodzaju żarówki produkcji rosyjskiej, przeznaczone do rozmaitych celów.

W r. 1874 Rosyjska Akademia Nauk przyznała Łodyginowi premię imienia Lomonosowa za wynalazek, który — jak czytamy w protokole — „rokuje przewrót w doniosłej sprawie oświećlenia”.

Łodygina popierali postępowi rosyjscy działacze nauki, m. in. Jabłoczkow, twórca „świecy elektrycznej” (lampy łukowej), która rozpowszechniła się na całym świecie pod nazwą „świeca rosyjskiego”. Łodygin nie znalazł jednak poparcia ani wśród przemysłowców rosyjskich, ani też u rządu carskiego.

Wielki wynalazca zmuszony był opuścić Rosję. Początkowo udał się do Paryża, następnie — do Stanów Zjednoczonych, gdzie zobaczył fabryki żarówek, założone przez Edisona i jego współpracowników.

W Ameryce Łodygin dowiedział się, że niejaki Chotinski przekazał Edisonowi. Potwierdzenie tej wiadomości znajduje jemy w katalogu Paryskiej Wystawy Światowej 1900 roku. W katalogu stwierdzono, że otrzymanie żarówek Łodygina było dla Edisona głównym bodźcem do dalszej pra-

125 gramów margaryny królowej Elżbiety

SZTORM, który nawiedził Anglię, był jedną z największych katastrof w jej historii. Całe polacie wybrzeża brytyjskiego są pod wodą. Ofiarą rozszalałego żywiołu padło blisko 2 tysiące dzieci, kobiet i mężczyzn. Straty oblicza się na miliony funtów. A o czym pisać burzującej prasie brytyjskiej w tych tragicznych dla narodu angielskiego chwilach?

Głównym tematem nie schodzącym z łamów konserwatywnego „Timesa”, laburzystowskiego „Daily Herald” i innych dzienników burzującej angielskiej są przygotowania do uroczystości koronacyjnych, związanych ze wstąpieniem na tron królowej Elżbiety. Jak podaje prasa punktem kulminacyjnym tych uroczystości ma być... dodatkowy przydział 0,5 kg cukru oraz 125 GRAMÓW (1) MARGARYNY.

Koła rządzące w Brytanii chcą poprzez zolalek trafić do serc obywateli angielskich, żyjących od 12 lat w systemie kartkowym, obejmującym wszystkie ważniejsze artykuły żywnościowe (do niedawna nawet cukierki były wydzielane na kartki młodocianym obywatelom metropolii imperium brytyjskiego). Ale „koronacyjna porcja” nie zmieni nastroju ludności. Przeciętny obywatel angielski zda je sobie sprawę, że gdyby nie wojenna polityka władcy dzisiejszej Anglii, nie potrzebowałaby wydzielania Brytyjczykom 125 gramów margaryny z okazji koronacyjnych uroczystości.

A swoją drogą królowa Wiktorja nie spodziwała się, że jej prawniczka będzie usiłowała zdobyć sobie względy i popularność narodu angielskiego, wydzielając mu 125 gramów margaryny.